Nr. 74. Kraków, dnia 1 Kwietnia — Sroda. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie.— Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya Nowej Reformy, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Sukiennice Nr. 23 (w handlu p. Herza) — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Przy zbliżającym się nowym kwartale upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

miesięcznie:

w miejscu . . . . 1 złr. 80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi 2 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. 50 c.

kwartalnie:

w miejscu . . . . 5 złr.
z przesyłką pocztową w Austryi . . . 6 złr.
w cesarstwie niemieckiem . . . . . 7 złr.

Odnoszenie do domu dla Prenumeratorów miejscowych uskutecznia jedynie E. Silbersteina koncesyonowane biuro dzienników i ogłoszeń za dopłatą 10 ct. miesięcznie.

Kraków, 31 marca.

Prześladowanie żywiołu polskiego stało się rzeczą codzienną, powtarzającą się niemal z prawidłowością okresowych zmian zjawisk przyrodzonego świata. Ciągłe snucie krwią pisanej epopei, której bohaterem jest nasz naród, padający ofiarą niegodziwości wrogów, jest wstrętnem i bolesnem zarówno dla piszącego jak i dla czytelnika. Niepodobna jednak milczeć wobec coraz nowych objawów istnego szału prześladowczego, który wprawdzie jak każdy szał wyczerpać się musi, ale po dziś dzień sroży się jeszcze z całą niszczącą swą mocą.

Przez wiek cały srogich doznawaliśmy prześladowań, uciskiem tym wszakże, przeczącym wszelkim pojęciom etycznym, aż do ostatnich czasów nie chwalono się publicznie, jakoby bohaterstwem, którem jeden naród, pracujący nad zagładą drugiego, chlubić się może przed cywilizowanym światem.

Od pewnego czasu napadanie na Polaków stało się modą — dla wielkich i maluczkich — najczęściej za to jedynie, że dotychczas nie wyrzekli się swej narodowości, że nie abdykowali z praw swoich na rzecz przemocy. Nie zdarzało się jednak, aby prasa urzędowa w celach prześladowczych odważyła się występować przeciw ekonomicznym zadaniom państwa dlatego tylko, że z temi zadaniami związane są interesa polskiej narodowości.

Widocznie bardzo podupadło poszanowanie prawa i poczucie moralności w społeczeństwach a przyzwoitości politycznej w publicystyce, jeżeli prasie niemieckiej i rosyjskiej wolno jest z powodu spraw polskich szerzyć zasady i wygłaszać przekonania niezgodne z podstawami prawno-państwowego ustroju — napadać na cały szereg urządzeń społecznych, ekonomicznych i politycznych, uważanych dotychczas za niezbędne czynniki dziejowego rozwoju.

Dziś wydaje się wojnę interesom ekonomicznym państwa, aby powalić Polaków u stóp nowoczesnego cezaryzmu i u stóp jego przemocy zatopić żywioł polski w morzu obcych nam etnicznych jednostek.

Zaiste zawziętość w prześladowaniu Polaków dalej iść nie może, skoro zabrania się im fizycznego życia dlatego, że mają szczęście czy nieszczęście należeć do narodu o tysiącletniej przeszłości.

O tem wszystkiem czytamy w dwóch urzędowych organach w *Nordd. Allg. Ztg.* i *Warszawskim Dniewniku.*

Wczoraj podaliśmy w dosłownem tłómaczeniu komunikat urzędowy kanclerskiego organu, który uznając w zupełności korzyści ekonomiczne dla wschodnich prowincyj pruskich, wynikające z napływu sił roboczych z Królestwa Polskiego, oświadcza zarazem, iż przypływ żywiołu polskiego do Prus nie może być cierpianym ze względów narodowościowych i dlatego żywioł ten ma być pozbawiony pracy, przez przymusowe wydalenie go z granic państwa.

I to dzieje się w Prusach, gdzie ks. Bismark proklamował w roku zeszłym „prawo do pracy“, wielki kanclerz, który chce władzą państwową regulować wszystkie stosunki społeczne za pomocą ludu roboczego.

Jednocześnie niemal *Dniewn. Warsz.* z większym jeszcze cynizmem, mówiąc o skutkach ukazów z d. 10 grudnia 1865 r. i 27 grudnia 1884, powiada: „Wprawdzie wspaniałe pałace zrównane zostaną z ziemią lub zamienione będą na brudne fabryki, a odwieczne aleje w pień zostaną wycięte i pójdą do pieców. To jeszcze pół biedy — woła w zapale *Dniewnik* — gdyż zgładzenie znacznej części polskiej większej własności w dziewięciu guberniach, lub przejście jej w inne ręce, nie obejdzie się bez ciężkich strat a nawet ekonomicznego przesilenia. Ale cóż robić!“ — trzeba raz zniszczyć Polaków!

Można rozumieć odrazę, nienawiść, płynącą ze wspomnień długoletniego ścierania się, ale niepodobna już pojąć zdziczenia, zawartego w powyższych słowach oficyalnego rosyjskiego organu.

Więc dla nasycenia nienawiści poświęca się byt setek tysięcy rodzin, skazanych na zgubę li tylko dla tego, aby na gruzach ludzkiego dobra dzikie namiętności zawodzić mogły straszną pieśń zniszczenia!

Zaiste wielką jest złość i zaślepienie tych rządowców i ich chlebodawców!

Czyliż już nigdy nie wyginą kąkole a nie zapanuje prawda? Niepodobna przypuścić, aby czasy takiego politycznego zdziczenia długo trwać mogły, zwłaszcza, że nie ma żadnego prawnego powodu do rozogniania niezagojonych jeszcze ran za pomocą polityki nielitościwej surowości. Prawda też i sprawiedliwość zapanować musi i niewątpliwie zapanuje. Przyjdą prądy, które ukorzą pychę, zduszą kłamstwa, wołające o pomstę do nieba i opadną potwarze jak brudne wyziewy do bagniska, z którego powstały, a jasne promienie światła przedrą się przez czarną mgłę smutku, obejmującego dziś naród cały, skołatany walką o wolność dla siebie i innych. I dlatego z pewnością odzyskamy prawo do swobodnej pracy zamiast dzisiejszego prawa do umierania, a uzyskamy tem pewniej i prędzej, jeżeli owiani czystem tchnieniem przyszłości, oblani świetnym blaskiem jej słońca, żyć będziemy w bratniej spójni, w prawdzie, w wiedzy i dobroci.

„Wy nie cofniecie życia fal“ — możemy powiedzieć wrogom naszym, bo naród polski żyje, a każde życie, jak uczy biologia, jest rozwojem.

Ukrainofil i panslawista.

Ostatni zeszyt *Wiadomości petersburskiego sławiańskiego Towarzystwa dobroczynności*, prócz zajmującego artykułu Danilewskiego o prawosławiu i katolicyzmie, mieści w sobie ciekawą polemikę między znanym ukrainofilem Michałem Dragomanowem i prof. petersburskiego uniwersytetu głośnym panslawistą Łamańskim. Obchodzi nas ona bliżej nieco, gdyż toczy się na tle sprawy polskiej i dotyka będącej na czasie kwestyi panslawizmu austryackiego.

Łamański na uroczystem posiedzeniu Tow. sławiańskiego w Petersburgu miał w roku zeszłym mowę, w której do programu austryackiego panslawizmu zaliczył wskrzeszenie starej „Rzeczypospolitej“ czyli „polsko-litewskiego Królestwa“ i twierdził, iż Kulisz i Dragomanow wzywają do takiego panslawizmu, skutkiem czego według nich Warszawa, Wilno, Kijów wraz z różnemi miastami: Połtawą, Charkowem i Odessą, mają prawo i obowiązek wejścia w skład przyszłej austryacko-sławiańskiej federacyi.

Dragomanow w liście do Towarzystwa sławiańskiego, wyrzeka się jak złego ducha przypisywanych mu przez Łam. poglądów i powiada: „Zawsze stawałem w obronie słusznych praw polskiego narodu (Polski etnograficznej) tak w Niemczech, Austryi, jak i w Rosyi, nigdy atoli ani jednem słowem nie popierałem myśli wskrzeszenia historycznej Polski, lecz wprost przeciw niej występowałem, jako idei szkodliwej dla wschodniej Europy, a przedewszystkiem dla mej ojczyzny — Ukrainy. Co do tej ostatniej, to nietylko nie wyrażałem kiedykolwiekbądź myśli o oderwaniu Kijowa, Charkowa i Odessy od Rosyi dla przyłączenia ich do Austryi, lecz przeciwnie zawsze byłem wrogiem politycznego separatyzmu. Zachęcałem Ukraińców do pracy w celu utrwalenia w całej Rosyi politycznych swobód, któreby zabezpieczały prawa człowieka i obywatela, a więc i prawa narodowe, oraz autonomię dla wszystkich narodowości i krajów rosyjskich — a tem samem i dla mej ojczyzny. — Co się tyczy stosunku do Austryi, to prędzej przypuszczam możliwość, w razie przekształcenia się Rosyi w wolne państwo-przyłączenia do Rosyi ziem ruskich a nawet i polskich, zostających pod panowaniem austryackiem, aniżeli oderwania od Rosyi i przyłączenia do Austryi Ukrainy z Charkowem i Odessą.“

Następują dalej rosyjskie słodycze pod adresem Łamańskiego, poczem Dragomanow żąda od sławiańskiego Towarzystwa, aby przymusiło Łam. do odwołania wyrażonych w mowie jego poglądów.

Łamański w odpowiedzi twierdzi, iż dziełko Dragomanowa *Wolnyj Sojus* (projekt ukraińskiego polityczno-socyalnego programu) utwierdza go w przekonaniu co do właściwości użytej wzmianki o Dragomanowie w mowie poświęconej austryackiemu panslawizmowi, w której petersburski panslawista powiedział między innemi, że wskutek wątłej sławiańskiej świadomości i fałszywych kierunków współczesnej myśli sławiańskiej, różne sławiańskie patryotyzmy są eksploatowane przez odwiecznego wroga Sławiańszczyzny, tudzież, że inteligencye sławiańskie, myśląc o zachowaniu swej odrębności narodowej, pracują jednocześnie na rzecz germanizmu i przyszłych jego zagonów.“

Po niesmacznych żartach i naigrawaniach Łam. w taki sposób wyraża się o teoryach Dragomanowa: „Przedstawiałem go sobie zawsze jako człowieka nader żywego i dość zdolnego, który niestety zwichnął się w naszym *Sturm und Drang-Periode* i dawno już przepadł dla sprawy, gdyż nie przestał być młodzieńcem, a nie potrafił zostać dojrzałym człowiekiem. P. Drag. mówi o swej ojczyźnie — Ukrainie, zapominając, że miliony urodzonych na Ukrainie uważają Rosyę za swą ojczyznę, że miliony Rosyan z północnej i wschodniej Rosyi poczytują południową i zachodnią Rosyę za tak samo drogą, odwieczną i nierozdzielną część rosyjskiej ziemi, jak północne jej i wschodnie kresy. Dalej Drag. występuje jako obrońca wszystkich narodowości w Rosyi, widocznie nie wie jednak o tem, że w Rosyi istnieje jedna tylko narodowość, bo narodowością nazywa się tylko naród, posiadający własne państwo. Mnóstwo jest w Rosyi *inorodców*, różnych z nami co do pochodzenia, należących do różnych szczepów, lecz wszyscy oni jako poddani rosyjskiego państwa, jako rosyjscy obywatele — są Rosyanami“. Po tej komicznej teoryi o narodowościach Łam. woła: „Chcąc z różnych ludów rosyjskich potworzyć osobne narodowości, równouprawnione z rosyjską, potrzebaby Rosyę porwać na kawałki, a nadto trzebaby postarać się, aby sąsiednie mocarstwa nie zapanowały nad temi odłamkami i nie przyswoiły ich sobie. Czy i wtedy będzie bronił ich p. Drag. gdy Prusy zaczną sobie zabierać po kolei estońską, łotyszską, litewską i polską narodowość, a Austrya pod chorągwią jagiellońską i ukrainofilską zacznie podbijać Podole, Wołyń, Kijów i t. d.?“

Wreszcie pod adresem Ukrainofilów pisze Łamanskij o znaczeniu jagiellońskiej i ukrainofilskiej idei. „Podnosiłem w mojej mowie tylko względną ich wartość, o ile eksploatuje je Wiedeń i Watykan dla widoków i interesów katolickiego niemieckiego cesarstwa. Nigdy nie zaprzeczałem ścisłego związku, istniejącego między temi dwoma ideami, a myślą o wskrzeszeniu Królestwa polsko-litewskiego, oraz myślą o dwóch rosyjskich literaturach i dwóch rosyjskich oświatach, albowiem jakiekolwiek usiłowanie w celu urzeczywistnienia jednej z tych myśli nie da się pomyśleć bez drugiej. I dlatego Polacy, którzy nie wyrzekli się jeszcze myśli wskrzeszenia Polski, szczerze lub obłudnie sprzyjają ukrainofilstwu i popierają je w Rosyi i Austryi o ile ono jest zaprzeczeniem całości Rosyi i jedności rosyjskiego narodu. Z tego samego powodu ukrainofile, konsekwentni i dalej sięgający wzrokiem, przy całej swej sympatyi dla Polaków, a raczej ich poglądów na Moskwę — polskie marzenia i wpływy niewątpliwie czuć się dają w tak zwanem ukrainofilstwie — muszą uznać bezsilność Polaków i dlatego oczekują spełnienia swych życzeń od austryackiego panslawizmu. Ztąd pochodzi owa zacięta walka z węgiersko- i halicko-rosyjską partyą, która zgodnie z historycznemi i naturalnemi instynktami staje w obronie całości Rosyi i jedności rosyjskiego narodu. Dawno mi już jasnem się stało, że tak zwani ukrainofile nosząc się z myślą o dwóch narodach rosyjskich i dwóch rosyjskich literaturach jedni bardzo mądrze i świadomie, drudzy — sentymentalnie i nieświadomie, sprzyjają szerzeniu się i utrwaleniu polsko jagiellońskich marzeń i rzymsko-wiedeńskich zamiarów zachodniego, przeciw-rosyjskiego panslawizmu“.

Wiele jest niedorzeczności w tych poglądach Łam., ale wiele także szczerości w określeniu zamiarów rosyjskiego panslawizmu.

Z Towarzystwa naftowego.

Lwów 30 marca.

Krótką tylko przed 10 dniami podaliśmy wzmiankę o posiedzeniu komisyi Towarzystwa naftowego odbytem w Zagórzu d. 15 b. m. przy współudziale inżyniera górniczego Wydziału krajowego i kilku obywateli z Sanockiego, i chętnie ją uzupełniamy, bo rzeczywiście ważne sprawy były przedmiotem tych obrad. Chodziło o to, jakim sposobem i jaką drogą przysporzyć naszemu krajowi system kanadyjskiego wiercenia, który niewątpliwie i niezaprzeczalnie wielki postęp w technice wiertniczej stanowi.

U STÓP CZARNOHORY.

Nowela z życia ludu huculskiego

10

przez

Juliusza Turczyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Ta, coś wytrzeszczył ślepie?... Idź lepiej i naczerp wody z potoku. Trzeba już nastawić na *kuleszę*[1])... I oni — dodał tu, wskazując na Semena—głodni, takożby z nami *poharczowały.*

Chłopak niechętnie zabrał się znów ze stai, a owinąwszy *bajbarakiem*[2]) poszedł do potoku. Wiatr zatrząsł dachem stai.

— *Boże borony!*... co to znowu będzie?... Niby ustała *bieda*, a druga się zaczyna.... Was dobrze zmoczyło.... Wy coś, jakoby z góry tu zbiegli?

— Ta, już tak.... Napadło-ci mnie na samym *gruniu*....

— Na samym gruniu?... Ta może Kizich Łuhów?...

— Ta już tak....

— Tam was napadła *hodyna?!* — I przeżegnał się ze strachu stary owczarz. — To wyście tam byli?

— Tać... tak.... Szedłem wam na Węgry... po kukurudzę. — Tu wykłamywał się, jak mógł Semen, nie chcąc powiedzieć, zkąd jest i po co idzie.

Stary kiwał głową, litując się nad nim i wnet zaczął tu opowiadać różne wypadki... jak razu jednego po kukurudzę szedł brat jego do Węgier, a tam właśnie na Czarnohorze napadła go mraka, że nic nie widział przed sobą... to ci zaszedł aż na Szpyci... Ho! ho! tam gdy mraka napadnie ... to już najgorzej ... bo tu człowiek może upaść gdzie i rozbić się na skałach! Toż chłop pochował miechy ze ziarnem gdzieś pomiędzy skały, a sam już ledwo zeszedł do domu. Gdy zaś potem wrócił się w pogodę na Czarnohorę, to już trzy dni chodził i szukał między skałami, a nie mógł w żaden sposób znaleźć miejsca, gdzie był wtedy schował... taj do dziś nie znalazł.

Chłopak, wróciwszy z wodą, postawił ją na ziemi, a przysunąwszy się do *watry* zaczął się grzać, dokładając łomaków do ognia, a włos jego kruczy spadał mu po czarnej zatłuszczonej *soroczce.* Dym gryzł go w oczy, lecz on przymrużał je tylko, nie odwracając nawet lica.

Stary nalawszy teraz wody do *kitłyka*, powiesił go nad ogniem na *duże*[1]), by woda zakipiała; potem zdjął ów kitłyk a wsypawszy doń kukurudzianki, znowu powiesił. Chłopak z chciwością wpatrywał się w kitłyk, czekając na wieczerzę, Semenowi również głód jeszcze dokuczał ciągle. Po chwili zdjął stary z ognia i zaczął mięszać. Wkrótce była już gotowa *kulesza.*

Postawił na ziemi, przydał do tego misę mleka i wszyscy trzej wzięli się do *harczowania.* — Semen w tej chwili, jakby o wszystkiem zapomniał. Natura przemogła, jadł ni to wilk głodny.

A gdy się już posilił i ogrzał, posunął się w kąt *stai* i legł na łubie świerkowym. Lecz nie mógł zasnąć, bo myśli natrętne, dręczące, przesuwały mu się jedne po drugich. W mózgu powstawała jakby zawierucha. Chwilami zdało mu się, że śni: bo mieszały się jeszcze widoki dopiero widziane — i ów deszcz po stronie węgierskiej, przepaści i parowy, szumiała burza i prażyły nawalnice. Na wspomnienie zaś trupa Maksymowego, zrywał się z legowiska. Gdy wiatr zawył silniejszy, wstrząsnąwszy dachem stai, wtedy wstawał, jakby chciał uciekać. Lecz stary, widząc to, uśmiechał się, zapewniając, że wiatr dachu nie zerwie, gdyż nakładł tam niemało kamieni: może zatem być spokojnym. Ale Semen wiedział, że jest grzesznym; a grzeszny pod jednym dachem wraz z niewinnymi i na tych może ściągnąć biedę. Niechajby już jego zabiło, lecz odrazu, za jednym zamachem, drugich już nie tykając!

Próbował nieco zasnąć, lecz nie mógł; myśli bowiem natrętne raz wraz z głębi wypływając, spokoju mu nie dawały. Słyszał tylko, jak obaj owczarze przy ogniu ległszy, chrapali głośno snem spokojnych; on się zaś przerażał na każdy świst mocniejszy wiatru, na każde dachu skrzypnienie.

Wtem się zerwał i wyszedł ze stai. Woli już raczej chodzić po dworze, niżeli tu dręczyć się z myślami swojemi. Próbował nawet, jakoby biedz między świerkami; lecz noc była taka ciemna, konary w tak dziwne łamały się kształty, bliski potok tak groźno szumiał mieszając się z jękiem wiatru, że już czemprędej uciekł do stai przelękniony, jakby *złe* jakie po nocy obaczył.

Stary budząc się chwilami, by łomaków do ognia dołożyć, nie mógł już nawet pojąć, dla czego obcy, miasto wypocząć po trudach dnia takiego, błąka się samopas po dworze pośród takiej nocy.

Potem legł znów Semen umęczony i bił się z myślami, które snuły mu się jakoś dziwnie, chaotycznie. Po chwili zdało mu się, że stary owczarz powstawszy, przyszedł doń, każąc mu się ogrzać — a skoro on się zbliżył, *watra* zagasła. Tu zaczął kląć stary, wysełając go po łomaki. On poszedł — szukając tu to tam i nie mógł ich nabrać.... A gdy trochę nabrał, zaraz mu się zesuwały... toż szedł po inne — po nad jakieś przepaści — i zaszedł aż do jakiejś innej *stai.* A tam był chłop duży, wielkiej siły i koso nań popatrzył wołając: Ty tutaj? Taj uciekasz dzisiaj?... Nie ucieczesz, nieboże!... Zaraz zawołał na drugich i zaczęto go wiązać. Chociaż się silił, rozerwać nie mógł łyka... Skrępowany wołał ratunku, ale chłop on duży śmiał się tylko, zgrzytając zębami. Tak się pasował w coraz większej już trwodze i — otworzył oczy. A on tu w tej samej stai... tylko watra tu trzeszczy, bladawym migając płomieniem i obaj owczarze spokojnie chrapią.

Przetarł oczy, dziękując Bogu, że to był sen tylko.

Ale nie chciał już zasypiać, skoro sen taki dziś dręczący. Choć oczy mu się kleiły, on je z wysiłkiem otwierał... Lecz ogień coraz już biedziej płonął.... Skwirczenie płomieni coraz było jękliwsze — w przestrzeni teraz, jakby fale po falach przechodziły... potem słychać jeno było jednostajne jakieś dygotanie — niewyraźne, coraz upartsze — coraz gwałtowniejsze.... On był już nad potokiem, w rodzinnem siole — a tam, ona, przyszła czerpać wodę. I wnet stał już koło niej, lecz ona wskazała tylko ręką, by się nie zbliżał i odwróciła się odchodząc... On szedł za nią — lecz ona zwróciwszy się, pogroziła wzrokiem bardziej jeszcze ponurym, by się nie ważył iść dalej. A gdy się oddalała — była już wieksza postacią i bardziej sztywna. Potem zkądciś się wziął obok niej Maksym... a on się zdziwił, że ten żyje... Jemu się przecież zdało, że był zabity? I gdy się tak zamyślił, ruszyły się bory na stokach i pasma gór — falując jedne po drugich — a on płynął wraz z niemi i zdawał się gdzieś zapadać — a wszystko już mgłą zachodziło... Otworzył oczy i zdziwił się, że tu stary siedzi przy ogniu i tylko dokłada łomaków. Przecierał oczy, rozglądając się dokoła.

Po niejakiej chwili zapytał się stary, czemu on w nocy przez sen tak jęczał i zrywał się, a czasami wymawiał słowa jakieś niezrozumiałe?...

Semen się zatrwożył, czyli się z czem nie wymówił..i nastawał na starego, żeby mu powiedział, co on już przez sen gadał. Toż owczarz dodał, że mu coś musi dolegać... albo może kto z jego rodziny umarł — lub może został zabity, bo ci wyraźnie miał wołać: On żyje?... Nie zabit?...

Tu zbladł Semen. Owczarz zaś spojrzał niechętnie, a odwróciwszy się, wyrzekł tylko:

— Ta, co mnie już do tego, co wam dolega?... Tać już mnie nie mówicie.

I zabrał się dalej do swojej roboty około nabiału.

Ale Semen powziął tu zaufanie do starego i dał mu znak, by tylko chłopca wysłał gdzie ze stai.... Toż ten, ogrzawszy się, odejść musiał do koszary. Semen teraz zaczął skarżyć się urywanemi słowy przed starym, że bardzo dziś jest nieszczęśliwy... Tu wykrył wszystko, pytając się owczarza, jako starego, zali jest jaka w nieszczęściu jego rada.

Wypadek podobny, jak z mężem Makryny, nie jest wyjątkiem u huculów. Lud ten nie przebiera w środkach. Życia drugich nie bardzo ceni; ale i swojego tak samo. Mimo to, opowieść Semenowa nie bardzo się podobała owczarzowi. — Ha! ale cóż robić!... Stało się. Gazdy szkoda... lecz z grobu już się nie podniesie. To niech w Bogu spoczywa! Aleć żeby teraz żywego nie porwali i gdzie nie powieźli.... Bo to gorsze niżeli grób.... W grobie nikt jeść przynajmniej nie zawoła, ani już czuje, co go boli. Hej! hej! Gdyby to Semen był się narodził wcześniej, przed laty, nie zważałby nikt na to!... A nawet, gdyby i po woli zabił, poszedłby już w opryszki...! Ale dzisiaj?.... Dziś ciężkie nastały czasy!... Ludzie z *dołyny* i pany we wszystko wmięszać się muszą — a *żandary* zaglądają dzisiaj tam nawet, gdzie dawniej i hucuł niekażdy się odważył, jeno chyba opryszek. Żebyś kogo poturbował... tać trochę... zaraz narobią ci hałasu... Ot, jak to było z naszym Ołeksą, co mu tam nie wiele zrobili, jeno oko wybito — taj dwa żebra złamali... a tu zaraz nadjechała komisya i tyle zapisano papieru, że człowiekowi aż strach było patrzeć — a oka jak nie było, tak już nie było. Ta czy już człowiek jednem to samo nie zobaczy okiem, co obydwoma?... Byle-ci jeno było na co patrzeć!... Nie lepiejże już zrobili Stefanko i Jantoch?... Bo kiedy ten Jantoszka trzasnął, że mu oko wylazło, taj zwisło, odciął mu potem kozikiem pięknie — i zapili obydwaj kwartą wódki — taj byłci już spokój...

(C. d. n.)

[1]) *Kulesza*, lemieszka z mąki kukurudzianej.
[2]) *Bajbarak*, rodzaj sieraka, kurtka bez szwów, zarzucana przez huculów na ramiona.

[1]) *Kitłyk*, rodzaj kociołka wiszącego nad ogniem w stai lub kolibie; — *duha*, kij, na którym wisi kitłyk.

Przed półtora rokiem pierwsze takie roboty w naszym kraju wykonał baron Rhade w Uhercach, jako szef przedsiębiorstwa naftowego, które te kopalnie nabyło. Miał on robotników Amerykanów, przyrządy i maszyny amerykańskie. Wielki sukces tamtejszych kopalń polegał na zdumiewająco szybkim postępie roboty i na niemniej ważnem stwierdzeniu faktu, że w terenie bardzo wiele wody zawierającym, można stosownem izolowaniem otworu, t. j. użyciem rury amerykańskiej, ropę od wody zupełnie oddzielić i utrzymać kilka dni i dłużej trwający wypływ jej naturalny, t. j. bez pompowania. Przedsiębiorstwo w Uhercach przeszło podobno w inne ręce, a br. Rhade przeniósł swą działalność do Zagórza, gdzie na gruntach dworskich dra Łobaczewskiego rozszerzył dawniej założoną kopalnię nafty.

Na większą skalę zaprojektowane i racyonalnie kierowane przedsiębiorstwo nie mogło być ograniczone do jednej lub dwu machin i trochę przyrządów, sprowadzonych z Ameryki, a sąsiedztwo z warsztatami kolei żelaznej węgiersko-galicyjskiej w Zagórzu nasuwało koniecznie myśl naprawiania przyrządów i ich fabrykacyi na miejscu. Szef warsztatów kolejowych w Zagórzu inżynier pan Majewski udzielił całej swej pomocy temu rozwojowi krajowego przemysłu, a skoro nasi robotnicy potrafili w fabryce przyrządy wykonać, to nastręczyła się sama przez się i myśl, by oni sami, czy ich koledzy niemi pracowali. Tak powstał projekt urządzenia w Zagórzu krajowej fabryki kanadejskich przyrządów wiertniczych i szkoły wiercenia temi przyrządami, a chociaż w ciągu roku ubiegłego możniejsze niż br. Rhadego przedsiębiorstwo p. Bergheima więcej przyrządów amerykańskich postawiło w kraju, a o wiele większa kopalnia nafty w Słobodzie rungurskiej również przyrządów tych używa i nawet we własnych warsztatach je wykonała, przedsiębiorstwo w Zagórzu mogło z całą słusznością w styczniu b. r., podczas zjazdu przedsiębiorców naftowych we Lwowie, zaznaczyć swe pierwszeństwo tak co do użycia przyrządów kanadyjskich, jak i co do starań celem ich fabrykacyi w kraju.

Komisya towarzystwa producentów nafty miała w dwóch kierunkach myśl tę rozwinąć i znaleść sposób rozpowszechnienia używania w kraju tych przyrządów, tworząc szkołę robotników-wiertaczy, i przedłożyć fabrykantom warunki, którym czyniąc zadość, mogliby mieć zapewniony znaczniejszy odbyt swych przyrządów w naszym kraju. Dwa to zupełnie oddzielne przedmioty były też traktowane odrębnie, a nawet antycypując możemy powiedzieć, że do jednakowych konkluzyj je doprowadzono.

Ktokolwiek zna stosunki przemysłu w naszym kraju i porównywa je z przedsiębiorstwami w innych państwach, musi przyjść do przekonania, że żadna gałęź u nas nie posiada tych środków co wielkie przedsiębiorstwa zagraniczne, że dla formy tylko wielkim przemysłem nazywać się może, a więc w rozwoju doznawać pomocy państwa i kraju musi i powinien. Przemysł naftowy prędzej może niż inne wyjdzie z tego stadyum, ale w niem jest jeszcze, a pozostanie niezawodnie dłużej niżby mógł i interesowani tego chcieli, właśnie z powodu braku tej pomocy państwa. Przykładem niemal najwyraźniejszym tego stosunku jest właśnie szkolnictwo górnicze, i nie odejdziemy od przedmiotu omawiając tę sprawę, tem bardziej że i w Zagórzu inżynier wydziału krajowego p. Syroczyński tę sprawę podnosił. Gdy wszyscy się zgadzają, że dla rozwoju i postępu przemysłu naftowego trzeba dobrych kierowników przedsiębiorstw naftowych i inteligentnych dozorców robót górniczych a tych mogą nam dać tylko odpowiednie szkoły techniczne wyższe, średnie czy niższe — i od lat 10 władze krajowe włącznie z c. k. namiestnictwem, wszystkie instytucye do tego upoważnione, i wszyscy niemal interesenci potrzebę takich szkół c. k. rządowi przedkładają — nad sposobem założenia praktycznej szkoły trzeba było radzić w Zagórzu tak jakby to była sprawa kilku przedsiębiorstw, lub jednej okolicy, i jak gdyby oprócz prywatnych środków można było liczyć tylko na opiekę p. marszałka i na pomoc wydziału krajowego. Dyskutowano nad tem, czy ma być szkoła stała, czy ambulansowa, czy niezbędny dla niej lokal, naukowe przyrządy i inwentarz mogą być z funduszów krajowych czy tylko z prywatnych środków sprawione? Konieczna tutaj troska o oszczędność w tych wydatkach nie jest przecie zgodna z celem, jakiemu szkoła przemysłowa musi odpowiedzieć.

Zagórz jako siedziba znacznych warsztatów kolejowych, a więc miejsce, gdzie zawsze łatwiej się obznajomić z robotą ślusarską i monterską, przedsiębiorstwo barona Rhadego, które już kanadyjskich przyrządów od 2 lat używa i własne wyrabia — racyonalne jego kierownictwo nareszcie, stanowią takie warunki pomyślności dla szkoły praktycznej, że komisya uznała założenie jej w Zagórzu za bardzo pożądane, i oprócz możności posyłania tam robotników z innych kopalni i na koszt tychże, wyraziła życzenie, aby kilka, 150 złr. w. a. wynoszących stypendyów z funduszów krajowych dawało możność nabywania w Zagórzu praktyki i nauki takim górnikom, których kosztów pobytu kopalnie by nie chciały, a oni sami nie mogli opłacić. Ale zapytać wolno, czy to wystarczy dla kraju tak długim pasem się ciągnącego z zachodu na wschód, dla ludności tak mało ruchliwej i tak trudno na wszystkich szczeblach oświaty porzucającej nabytą rutynę? Czy tylko do pomocy kraju mają prawo apelować ci, co chcą się nauczyć lepiej wiercić, gdy sam podatek konsumcyjny, opłacany do skarbu państwa, wynosi niewątpliwie $^2/_5$ części wartości ogólnej produkcyi tych kopalni, a dodawszy doń podatki zarobkowe, dochodowe i tymże dodatki, wymiary należytości i t. p. doszłoby się może do rezultatu, że ten dział przemysłu jest biernym, ale nie dla państwa tylko dla siebie samego, bo wszystek zysk na rzecz c. k skarbu odpada.

Ale bądź co bądź — aby żyć, trzeba dziś się uczyć i teoretycznie i praktycznie, a żyć chcemy wszyscy; — to też uchwała o założeniu praktycznej szkoły górniczej w Zagórzu nie znalazła opozycyi.

Druga kwestya ułatwienia przedsiębiorcom naftowym nabywania przyrządów kanadyjskich czy to przez subwencyonowanie podobnej fabryki w Zagórzu, czy nawet pomijając ten warsztat, okazała się o wiele trudniejszą do rozwiązania; — przyznawał to nawet wnioskodawca, sympatyczny i tak wszechstronny przemysłowiec, p. Stanisław Szczepanowski. Przeciw urządzeniu fabryki przyrządów wiertniczych kanadyjskiego systemu w Zagórzu podniesiono, że koncesya kolejowa nie obejmuje prawa takiego wyrobu, że fabrykacya taka wymaga przyrządów osobnych lub zapasów, na które dyrekcya kolejowa nie chciałaby zapewne łożyć kosztów, że nareszcie ten wyrób, dodatkowy dla celu, w jakim warsztat założony i prowadzony być musi, drugorzędną grałby rolę — i nie zadowolnionoby w ten sposób odbiorców, jeżeli nie co do gatunku, to bezwątpienia co do terminu dostawy. Fabrykacya w Zagórzu nareszcie mogłaby być — powiadano — doskonałą przy obecnym naczelniku warsztatów kolejowych, a mogłaby zupełnie upaść przy jego następcy. Dla tych wszystkich powodów zastanawiano się bardziej nad możnością i pożądanemi ułatwieniami, aby w jakiej istniejącej już krajowej fabryce wyrobów żelaznych te przyrządy wyrabiać, np. u Zieleniewskiego w Krakowie lub Deskura we Lwowie.

W dyskusyi nad tym przedmiotem wykazało się jednak dowodnie, że przemysł naftowy jako wielki traktować należy, i że on wyrósł z wieku reglementacyi i drobiazgowej opieki. Tam, gdzie dotyka on innego wielkiego przemysłu, jakim jest przemysł żelazny i wyrób przyrządów, lub wielkiego handlu, tam trzeba mu zostawić całą przynależną tym działom pracy ludzkiej swobodę i jakkolwiek bardzo pragniemy, aby rząd nas brał w opiekę wobec obcokrajowej konkurencyi, lub wobec kolei, eksploatujących nas wysokiemi taryfami, to między fabrykami krajowemi wolna konkurencya tylko powinna rozstrzygać, która lepiej odpowiada i odpowie potrzebom przemysłu. Rzeczą osób trzecich, mniej interesowanych, a więc gdzieindziej izb handlowych a u nas towarzystwa naftowego, jest i może być także objektywne objaśnienie przedmiotu, które ułatwi porozumienie fabrykanta i kupującego zarządcy kopalni; i ich rzeczą jest zebrać daty, ewentualnie ogłosić warunki analogicznych dostaw gdzieindziej wykonywanych. Ale nie powinna ta interwencya dorastać do tej miary, gdzieby w imieniu producentów zastrzegano pewnej fabryce wyłączne stanowisko dostawcy, której ona nie ponosi ciężarów ani kontroli, ani żeby względem fabryki przyjmowano zobowiązania, którymby znaczna nawet część naszych przedsiębiorców mogła nie uczynić zadość. Komisya, zdając sobie sprawę z tych wszystkich trudności, odesłała tylko sprawę do podkomisyi, t. j. odroczyła ją, ale elaborat jej będzie podobno już zawierał tylko ogólne warunki, którym należałoby uczynić zadość, aby nowe a w kraju wyrabiane przyrządy wśród przedsiębiorstw się rozpowszechniły, a nie będzie zalecać wyłącznego nabywania u jednej fabryki, ani projektować kontroli, a co zatem idzie gwarancyi jej wyrobów. Poszła tu komisya za drogą, uznaną za najpraktyczniejszą na zachodzie Europy, w centrach wielkiego przemysłu, i miała słuszność.

Opieka prawna w Austryi dla zabytków sztuki i pomników historycznych.

Wieki ubiegłe nie przekazały państwu austryackiemu żadnych właściwych przepisów prawnych konserwatorskich. Ani jednemu z dawniejszych władców nie przyszło na myśl robić jakiekolwiek najmniejsze próby w tym względzie, choćby tak tylko drobne, jakiemi pochwalić się mogą w wieku XVIII niektóre państewka niemieckie lub Portugalia, nie wspominając o tych rozległych zarządzeniach konserwatorskich, jakie od XVI w. wydawali monarchowie Italscy i Szwedzcy.

W celu wzbogacenia muzeów nadwornych (później także niektórych innych zbiorów publicznych) numizmatami, jakoteż innymi zabytkami, znajdowanymi w głębi ziemi, poczęto jednak w państwach Habsburskich, [1]) już od wieku XVIII wyzyskiwać uprawnienie, przysługujące koronie z dawnych czasów w rodzaju jakoby regale górniczego, na mocy którego miał monarcha prawo do pewnej części wszelkich przedmiotów wartościowych z kruszcu szlachetnego, jakie w ziemi odkryte zostały.

Niedługo powyższe uprawnienie monarchów zostało rozszerzone w ten sposób, iż w całym szeregu dekretów nadwornych, wydanych sposobem przywilejów dla poszczególnych muzeów, zobowiązano władze administracyjne dopilnować z urzędu, aby owe uprzywilejowane zbiory publiczne otrzymały zawiadomienie o każdem znalezieniu wszelkich, t. j. już nietylko kruszcowych przedmiotów archeologicznych, i mogły skorzystać z przyznanego im w tychże dekretach prawa pierwokupna według najniższego oszacowania.

Na znalazców włożono równocześnie obowiązek donoszenia władzom o poczynionych przez się odkryciach pod karą konfiskaty rzeczy znalezionych. Przepisy te, tchnąc bądź co bądź duchem panującej w w. XVIII teoryi państwa policyjnego, znalazły przy kodyfikacyi prawa cywilno-prywatnego w Austryi odpowiedny wyraz w paragrafach 398 do 401 kodeksu cywilnego z r. 1811 traktujących o znalezieniu t. zw. skarbu i obowiązywały formalnie aż do r. 1846.

Rząd austryacki podobnie jak i rządy innych państw nabrał wtedy przekonania, na podstawie długoletnich doświadczeń, że tego rodzaju przepisy zamiast korzyści tylko same szkody przynoszą archeologii.

Ci bowiem, którym udało się jaką rzecz w ziemi znaleść, chcąc uniknąć odciągnięcia jednej trzeciej odkrytych przedmiotów na rzecz państw, jakoteż pozbycia się takowych za najniższą cenę szacunkową, znajdują tem większy pochop do ich ukrywania, lub co gorsza przekształcania z oczywistą szkodą dla umiejętności.

Aby temu zapobiedz wydany został obowiązujący po dziś dzień dekret nadworny z 15 czerwca 1846 (Zbiór ustaw sądowych Nr. 970), mocą którego zrzekło się państwo swego prawa do $^1/_3$ wartości, przymus odsyłania znalezionych przedmiotów archeologicznych do uprzywilejowanych muzeów za zwrotem najniższej wartości szacunkowej został uchylony, zatrzymano jednak obowiązek znalazcy donoszenia pod karą konfiskaty najbliższej władzy administracyjnej o poczynionych przez się odkryciach, a to aby umożliwić jej zawiadomienie odpowiednich [2]) zbiorów i zakładów (obecnie także władzy konserwatorskiej), gdyby znalezione przedmioty miały wartość naukową: archeologiczną lub artystyczną.

Obejmując na mocy uchwał kongresu wiedeńskiego w posiadanie kraje lombardzko-weneckie, zastał w nich rząd austryacki liczne stosunkowo przepisy prawne, datujące już to z czasów Republiki weneckiej, już też wydane za panowania francuskiego, mające na celu ochronę zabytków ruchomych, a zwłaszcza utworów malarstwa i rzeźby przed wandalizmem właścicieli, jakoteż wzbraniające w sposób bardzo kategoryczny wywozu takowych zabytków zagranicę pod zagrożeniem surowych kar. Przepisy te w nowo nabytych prowincyach postanowił rząd austryacki nietylko utrzymać w mocy obowiązującej, ale owszem począł je z swej strony nowymi dodatkami w tym samym duchu uzupełniać i wzmacniać, powodując się z jednej strony w ogóle interesem umiejętności i sztuki, z drugiej ulegając prądom wiejącym z innych krajów włoskich i zmierzającym również do stosownego zreformowania opieki prawnej nad zabytkami przeszłości według wymogów postępu i cywilizacyi. [3])

(C. d. n.)

[1]) Podobnie jak i w niektórych innych państwach n. p. w Danii, Szwecyi, Norwegii, Bawaryi i t. p. a po dziś dzień jeszcze w Anglii.

[2]) Według rozporządzenia Namiestnictwa z dnia 14 września 1868 L. 51836 zawiadomienie takie otrzymać ma zawsze także Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego.

[3]) Podobnym okolicznościom zawdzięcza między innemi swoje powstanie słynny i znakomity w swoim rodzaju edykt konserwatorski kardynała Camerlengo S. R. C. Bartolomeo Pacca z d. 7 kwietnia 1820 r. dla państwa papiezkiego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 31 marca.

Ujemne wyniki ostatniej kampanii delegacyjnej nie jednakowe wywarły wrażenie na naszych półurzędowców. *Czas* jest przygnębiony: Stwierdza, że „rozkład i rozluźnienie w Radzie państwa przybrały w ostatnich dniach niewidziane dotąd rozmiary.“ Winę składa na wszystkich, tylko nie na własne błędy stronnictwa. Winien według niego Bismark — winni oczywiście warcholi — winne wreszcie „nieuchwytalne stosunki parlamentarne, które w ostatniej chwili powstały w Izbie i które coś podobnego do chaosu wytworzyły w niej.“ Pociesza się tylko, że regulacya rzek galicyjskich stać będzie na porządku dziennym pierwszych posiedzeń przyszłej Izby — a może rząd w drodze administracyjnej wprowadzi w życie wniosek Zeithammera — „czego my od niego oczekujemy.“

Lwowski kolega *Czasu* — *Przegląd*, mniej od niego stracił fantazyi. Nie widzi on rozluźnienia i rozprzężenia w prawicy — ubolewa nad niezałatwieniem sprawy regulacyjnej, ale spodziewa się, że w drodze administracyjnej zrobionem będzie „wszystko, co tylko będzie potrzebne.“ Naturalnie, że *Przegląd* nie ominął tej sposobności, aby się rzucić znowu na niezawisłe dziennikarstwo, które zapewne z upadku sprawy regulacyjnej „wysnują cały akt oskarżenia przeciw rządowi i delegacyi. A przecież — powiada — i rząd i delegacya wszystko robili „co tylko było w mocy ludzkiej, aby ustawę regulacyjną przeprowadzić najprzód w całości, potem w wyjątku Zeithammerowskim.“ Otóż *Przegląd* się myli. — Jeżeli rząd umiał przeprowadzić ugodę z koleją północną, samem stawianiem poeichu kwestyi gabinetowej — to byłby mógł i regulacyę rzek galicyjskich przeprowadzić, gdyby był się wziął do tego dobrego dzieła z tą samą energią, z jaką się starał o przeprowadzenie dzieła co najmniej wątpliwej wartości. I żeby Koło polskie mniej się było zaangażowało w sprawie kolei Północnej, gdyby było uważało sprawę krajową, regulacyjną, jako pierwszorzędną, a nie kwestyę w której chodziło tylko o utrzymanie p. Piny przy tece handlu — kto wie jaki byłby wynik. Zresztą nie chodzi tu o sam koniec sześciolecia, lecz o to, że wynik dla naszego kraju ujemny dowodzi w każdym razie, iż polityka sześcioletnia błędną była, skoro do takich doprowadziła następstw.

Według wczorajszych wiadomości z teatru wojny w Tonkinie stan rzeczy dla Francuzów jest tam bardzo niepomyślny, co oczywiście wywołało w Paryżu po części żal serdeczny, po części oburzenie na gabinet. W zwycięskim pochodzie udało się Francuzom pobić kilkakrotnie nieprzyjaciół i dotrzeć aż do samej granicy chińskiej. Jednak tu zostali przez Chińczyków pobici i zmuszeni do odwrotu. Nowe znaczne siły wojska chińskiego, korzystając ze sytuacyi napierały dalej z takim skutkiem, że Francuzi musieli opuścić nawet Langson, jedno z najważniejszych miast w północnym Tonkinie, o którego posiadanie Chińczycy zerwali byli traktat, zawarty pierwej w Tientsinie. Smutnie naprawdę musi wyglądać sytuacya, jeżeli jako jedyna pociecha z teatru wojny nadchodzi wiadomość, że się uda utrzymać w posiadaniu niższą część kraju, o którego zdobycie przez dwa lata krwawy bój staczano, odrazu utracono. Siły nieprzyjacielskie mają być bardzo znaczne i posuwają się ruchem dośrodkowym ku Hanoi, głównemu miastu w Tonkinie. Wojska francuskiego jest stosunkowo bardzo mało, zaledwie wystarczy na najpilniejszą potrzebę obronną, bo w ostatnich czasach część sił trzeba było wysłać do Kochinchiny, gdzie wybuchły niepokoje.

Nic zatem dziwnego, że wobec takiej sytuacyi zapanowało w Paryżu wielkie oburzenie. Wczoraj wieczór miała się odbyć rada gabinetu pod przewodnictwem prezydenta rzeczypospolitej, aby ułożyć oświadczenie, jakie dzisiaj ma Ferry odczytać w Izbie i wezwać do uchwalenia stanowczych środków.

Według jednych dzienników gabinet zażąda od Izby upoważnienia do wypowiedzenia wojny Chinom — i w tym celu przedłoży projekt nowego kredytu w wysokości 200 milionów.

Według powszechnego przypuszczenia Izba przyzwoli wszelkie kredyta, jednak opozycya zaproponuje rezolucyą o uchwalenie dla gabinetu wotum nieufności. Niektóre dzienniki są tak pewne upadku Ferryego, że zapuszczają się w kombinacye co do składu nowego gabinetu. Wymieniają już nawet nazwiska: Freycineta, Saya, Brissona Ribota i innych.

Republ. Franc. i inne dzienniki, życzliwe dla dzisiejszego gabinetu, wzywają do zgody, spokoju i jednomyślności wobec nieprzyjaciela; Izba powinna wystąpić z powagą, energią i ufnością w siłę Francyi, a przesilenie obecne minie wkrótce i kraj zachowa się spokojnie. Przeciwnie *Journ. des Deb.* mówi, że już minął czas, w którym się łudzono, że Chińczyków będzie można straszyć frazesami i groźbami — a nadeszła chwila zbadania, na kogo spada odpowiedzialność za dotychczasowe nierozważne postępowanie.

Paryż zachował się spokojnie, jednak jakiś stłumiony niepokój skłonił rząd do przygotowania się na wszelki wypadek; część załogi stała w pogotowiu.

Dzisiejsze telegramy doniosą nam zapewne, jak się sprawa ułoży.

Z powodu sporu angielsko-rosyjskiego o granicę afgańską przeważna część wpływowych dzienników londyńskich doradza rządowi, aby ani na krok nie ustąpił od swych żądań, głównie ze względu na sprzymierzeńca swego, emira w Afganistanie, którego praw bronić się zobowiązał, bo w przeciwnym razie emir zawiódłszy się na Anglii, przerzuci się na stronę rosyjską. Jedna tylko *Pall-Mall-Gas.* odradza od wojny i wzywa do unikania wszelkich nieporozumień.

Wszystko zależy przeważnie od odpowiedzi, jaką da Rosya na ostatnią notę Granville'a. Odpowiedź ta jest właśnie w drodze i — według inspirowanego doniesienia dziennika *Daily News*, ma być tak pokojową i pojednawczą, jak się tego nigdy niespodziewano. Równocześnie i z Petersburga donoszą, że rząd rosyjski stara się uniknąć wszelkiego zawikłania międzynarodowego i że jest przekonany o tem, iż i gabinet londyński w nocie świeżo przesłanej nie zechce widzieć przeszkody do pokojowego załatwienia sporu, chybaby trwał dalej w swej dotychczasowej niechęci i doprowadził przez to do zerwania, czego w Rosyi nikt sobie nie życzy.

Z tego półurzędowego doniesienia można się domyślać, iż w Petersburgu nie bardzo liczą na dobre przyjęcie przesłanej odpowiedzi. Zdaje się, że ta odpowiedź stawia jakieś warunki, od których przyjęcia czyni zależnem załatwienie sporu, a przypuszczając z góry odrzucenie, chce naprzód zwalić winę na niechęć Anglików.

Wobec zbrojeń się Anglii i Rosya zaczyna się także przygotowywać. Dla obrony wybrzeża finlandzkiego na wypadek wojny, rząd zezwolił na zmianę siedmiu handlowych okrętów na okręty wojenne. Oprócz tego zbudowane będą jeszcze dwa okręty, które w razie wojny można będzie zamienić na okręty wojenne.

Kronika.

Kraków, 31 marca.

W Kole literacko-artystycznem jutro na zwykłym środowym wieczorku wykonają pp. muzycy nowe produkcye.

Deputacya rękodzielników krak., która wyjechała do Lwowa w sprawie przedstawienia namiestnikowi potrzeb tutejszego rękodzielnictwa i zawikłań wynikających z zastosowania ustawy przemysłowej, otrzymała onegdaj posłuchanie. W deputacyi znajdowali się: przewodniczący Ludwik Bogacki, oraz delegaci Jan Bayer tokarzy, Feliks Machinke i Walery Fiałkowski fryzyerów, Skwarczyński krawców, Satalecki zegarmistrzów, Pinkalski blacharzy, Molinkiewicz snycerzy, Trembecki kamieniarzy, Zasadzki cieśli i Jan Kanty kowali. Pan namiestnik przyrzekł deputacyi polecić władzom sumienne rozpatrzenie potrzeb i zapobieżenie nadużyciom.

Spadek waluty rosyjskiej, oraz nie otrzymanie wczoraj przez tutejsze domy handlowe kursów giełdowych z Wiednia, wywołały w żądnych wrażeń i nowości umysłach niektórych osób domysły niczem nie stwierdzone. Jedni utrzymywali, iż wojna Rosyi z Anglią jest nieuniknioną, inni poszli dalej i w bujnej fantazyi wyimaginowali sobie — zamordowanie cara Aleksandra III w Petersburgu. Do południa ci i owi z tajemniczemi minami opowiadali sobie ważną, a przez kogoś z lepszym humorem zaprodukowaną wiadomość, aż wreszcie brak potwierdzeń uspokoił naprężoną ciekawość.

Projekt pomnika dla A. Mickiewicza nagrodzony przez sąd konkursowy pomysłu p. Dykasa, a obok niego pomnik Bethowena w Wiedniu dłuta profesora Zumbuscha, który pan Dykas naśladować miał wykonywując własny projekt wystawiła w zestawieniu obok siebie księgarnia p. Bartoszewicza. Liczna publiczność przypatruje się temu kartonowi. Na wystawie budzą wesołość dwa obrazki znanego malarza karykaturzysty p. Kruszewskiego, przedstawiające epizod z obrad sądu konkursowego i przyszłość nagrodzonego projektu.

Uwagi nad protokółem obrad sądu konkursowego w sprawie pomnika dla Mickiewicza, pióra p. K. Bartoszewicza, zamieszczone w odcinku naszego pisma, wyjdą w osobnej odbitce.

Obserwatoryum polne jeszcze w tym roku urządzić ma wojskowy zakład geograficzny w Krakowie i Czerniowcach.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Wcisłę Wawrzeńca za kradzież, Schneidra Ludwika za kradzież, Torczyńskiego Jędrzeja z Dobkowa lokaja, który w miesiącu grudniu 1884 r. skradł z biurka zamkniętego W. hr. R. w Woli Ocieckiej kwotę 300 fl., z której odebrano w Makowie 282 fl. i poszkodowanemu oddano; Zębala Stanisława za podejrzenie kradzieży pieczywa, Semla Dawida poszukiwanego przez sąd karny, Grodka Tomasza za kradzież, Agneszkę Kudyk za podejrzenie kradzieży gęsi; siedmnaście osób za pijaństwo.

Sąd karny w Wiedniu poszukuje za zbrodnię sprzeniewierzenia znacznej kwoty pieniężnej Kleinchricha vel Klincarica Mikołaja znanego w Budapeszcie- przynależnego do Sissek, lat 36 liczącego, byłego agenta dziennika *Wiener-Bau-Industriezeitung*, który obecnie wyłudza pieniądze na prenumeratę wspomnionego dziennika i wyłudzone pieniądze sobie przywłaszcza, podając się jednocześnie za właściciela dziennika *Max Grebner und Peter Bambach*

Zmarli. W Jwerdun w Szwajcaryi zmarł b. wojskowy polski Jan Zwierewicz z Zasławia na Wołyniu. Zmarły pozostawił kilkaset franków spadku; rodzina czy sukcesorowie mogą się zgłosić o odbiór do pocztmistrza p. Kudinga w Jwerdun.

Pan Czyński z Jarosławia otrzymał na warszawskiej wystawie gospodarczo spożywczej list pochwalny pierwszej klasy za wielką produkcyę fabryczną wybornych gatunków pierników Jest to jedyna z firm galicyjskich odznaczona na wystawie.

Tyfus głodowy pojawił się już w 16 powiatach, a 34 gminach galicyjskich. Powiaty te są: Bochnia, Brzeżany, Czortków, Dolina, Drohobycz, Gródek, Jaworów Kolbuszowa, Krosno, Lwów, Mościska, Przemyśl Rzeszów, Sambor, Stanisławów i Żółkiew.

Dobczyce, 21 marca. Jak dalece niezbędnym jest ściślejszy nadzór nad czynnościami władz i urzędów gminnych w mniejszych gminach, dowodzi fakt następujący:

Dnia 18 bm. odbywał się w Dobczycach targ — dzień zatem poświęcony był przeważnie pijaństwu, które kwitnie tu bezkarnie, policyę bowiem sprawuje gmina, a szynki utrzymują ojcowie miasta. Otóż niejaki Jakób G. po przebytej ciężkiej chorobie, wrócił do rodziny, i wyszedł w południe z żoną na miasto. Kupił sobie w aptece leków, wstąpił potem na szklankę herbaty, a w pół godziny był na mieście, gdzie żona kupowała chleb, on zaś szukał między kramami jakiego odzienia dla siebie. Nagle staje przed nim policyant S., który wyszedł pijany w towarzystwie kilku awanturników. Był między nimi Józef B., który świeżo wyszedł z 8 dniowego aresztu za dawniejsze pobicie tegoż samego Jakóba G. — wskazał policyantowi swego przeciwnika, a pijany, jak się powiedziało, policyant rzucił się na Jakóba i obalił go na ziemię. Ten sam los spotkał żonę Jakóba, która na krzyk męża nadbiegła. Drugi jeszcze bardziej pijany policyant przychodzi koledze swemu w sukurs, chwyta kobietę za kołnierz, i opierającą się wlecze po ziemi aż pod urząd gminny. W sieni ciągną ją za nogi, głowa tłucze się po kamieniach, aż skrwawioną w odartem odzieniu zaciągnęli ją na strażnicę. W podobny sposób zawleczono i Jakóba na strażnicę. Tu rozpoczyna się drugi akt: zakuwanie w kajdanki, przyczem wzbraniającego się bito żelazem po piersiach tak, że krew rzuciła mu się ustami i nosem i dopiero omdlałego zakuto „na krzyż“. Na krzyki i lamenta nadchodzi rewizor policyi i zamiast się ulitować nad katowanym każe mu jeszcze kajdanki krócej ściągnąć (*krummschieseln*)— poczem własnoręcznie jak kawałek drewna rzuca jego i żonę do aresztu. O g. 8 wieczorem sekretarz gminy każe zdjąć kajdanki, a nazajutrz dochodzi do sądu doniesienie, iż małżonków G. oddaje się sądowi, jego za pijaństwo, ją za opór władzy. Sąd przekonał się o zupełnej niewinności obojga, stwierdził zwłaszcza, iż o przekroczeniu ustawy o pijaństwie ani mowy być nie może — i uwolnił oskarżonych. Jakąż, pytamy satysfakcyę otrzymają niewinnie skatowani? Co się stanie ze stróżami bezpieczeństwa, którzy w ten sposób postępują? Kto zna stosunki, wie, że winni dostaną po kilka dni aresztu, ale z pewnością zostaną nadal na swych posadach, aby pełnić dalej urząd stróżów bezpieczeństwa, zakuwając niewinnych w kajdanki i wlokąc ich jak psy po ulicach. Może przecież publiczne odezwanie się pomoże, może znajdzie się władza wyższa, która w to wejrzy. I w tym też celu zająłem wam miejsce opisem faktu, prawdziwie oburzającego.

Wyrok na oficerów. Z powodu znanego zamachu feldfebla Łopatyńskiego, wdrożone zostało w sądzie wojskowym dochodzenie przeciw komendantowi 100 pułku piech., pułkownikowi Adolfowi Sedlmayerowi, majorowi Karolowi Schwarzowi i kapitanowi Juliuszowi Kreipnerowi. Wojskowy sąd w Ołomuńcu wydał wyrok skazujący wszystkich trzech na pozbawienie stopni wojskowych; w drodze łaski przyznano im tylko zwykłą pensyę. Wyrok na pułkownika Sedlmayera, znanego z surowości, zapadł przeważnie z przyczyny, iż nie ujął natychmiast Łopatyńskiego, skoro ten do niego strzelił, lecz uciekał przez kilka pokoi. Przyczyna zasądzenia majora Schwarza i kapitana Kreipnera nie jest znana.

O uwięzionym kapitanie Potier des Echelles, oskarżonym o nadużywanie ze szkodą państwa tajemnic wojskowych, donoszą teraz, że się mnożą dowody przeciw niemu, i że się już miał przyznać do winy. W związku z tą sprawą ma być uwięzienie pruskiego porucznika W. w Flensburgu. Dawniej należał on do załogi w jednej z twierdz pruskich blisko granicy rosyjskiej, skąd go przeniesiono do Flensburga. Zarzucają mu, iż plany twierdz wydawał Rosyi, a stał w porozumieniu z kapitanem Potierem.

Brylantowe wesele. Pod Chełmem we wsi Warczynice w Królestwie, obchodzono w tych dniach brylantowe wesele państwa Zaleskich, małżonków od 1810 roku. Z ośmiorga dzieci jubilatów żyje jedna tylko córka. Natomiast pozostaje przy życiu 40 wnuków i 32 prawnucząt i wszyscy oni stawili się w komplecie na niezwykłą uroczystość rodzinną.

Hrabiowie-kolejarze. Kolej Dąbrowska w Królestwie Polskiem należy chyba do najarystokratyczniejszych kolei żelaznych, bo hrabiów na tej kolei służy aż pięciu i tak: hr. Adam Łubieński, naczelnik dystansu, hr. Rzewuski inżynier budowy kolei, hr. Raczyński naczelnik stacyi Kielce, hr. Dąbski naczelnik stacyi Dąbrowa i hr. Plater maszynista parowozowy. Wiarogodne źródło zapewnia, iż w zarządzie tej kolei nie ma ani jednej „synekury“ — zatem wymienionym hrabiom szczerze winszować należy pracowitości, chlubę przynoszącej nawet mitrom.

Józef Brandt artysta malarz, jubilat, nadesłał zarządowi koła artystyczno-literackiego w Krakowie pismo dziękczynne za przesłane telegramy z okazyi jego jubileuszu w Monachium.

Władysława Mierzwińskiego, słynnego tenora, zamianował cesarz niemiecki nadwornym swoim śpiewakiem

Na licytacyi zbiorów Makarta w Wiedniu, nabył hr. Roman Potocki płaskorzeźbę marmurową „Ofelię“, dar Sary Bernhard dla zmarłego malarza, za 2710 złr.

O biskupie wygnańcu ks. Hryniewieckim *Gołos Moskwy* takie otrzymuje informacye: „Były biskup wileński Hryniewiecki zajmuje niewielkie mieszkanie i prowadzi życie niezmiernie skromne. Po przybyciu do miasta był u gubernatora, archireja, policmajstra i naczelnika żandarmów. Archirej oddał wizytę biskupowi. Po tych urzędowych odwiedzinach, biskup Hryniewiecki nigdzie nie bywa, okna jego mieszkania zawsze są zasłonięte. Przybył tu z nim kapelan, który odprawia nabożeństwo w kaplicy katolickiej“. Dalej *Gołos Moskwy* tak pisze: „Na pozór jest to człowiek niestary, szczupły, wysoki, o oczach wyrazistych i patrzący nieco z podełba Po-

siada języki, jest oczytany i ma dar słowa. Katolicy jarosławscy zachowują się z wielkiem współczuciem dla biskupa."

Z głosu tego pokazuje się, iż wbrew tendencyjnie rozsiewanym pogłoskom, nawet przez niby polskie dzienniki, dola biskupa-wygnańca, wcale nie jest godną zazdrości, jak to starano się przedstawić, opisując, iż „na umeblowanie apartamentu biskupa wykupiono wszystek aksamit."

Pani Adolfina Zimajer po sukcesach w Berlinie szturmem zdobyła sobie niebywały zachwyt wiedeńczyków. Dzienniki przesadzają się w pochwałach gry i powabach osoby artystki. Znajdują w niej Niemkę z nazwiska, Polkę z urody, a Francuskę z szyku. Trzy narodowości zatem składać się mają na jedną potęgę — operetkową.

Rysunki Chełmońskiego zwracają powszechną uwagę oryginalnością swoją, na wystawie rysunków i sztychów w Luwrze, gdzie znajdują się utwory najcelniejszych artystów francuskich.

Z Kamieńca podolskiego telegraficznie donoszą o pożarze, który wybuchł onegdaj. Dom, w którym się znajduje biuro podolskiego zebrania szlacheckiego, stanął w płomieniach. Księgi, akta, archiwum wyrzucono na ulicę i na podwórze częścią zupełnie zniszczone, częścią popalone. Z powodu zniszczenia wielu ważnych dowodów straty dla szlachty są niepowetowane.

Katastrofa w kopalni węgla w Dąbrowie. Jeszcze nie zatarło się bolesne wrażenie po strasznych katastrofach w kopalni węgla w Karwinie, a tu nadchodzą wiadomości o nowem strasznem nieszczęściu w Dąbrowie na Śląsku. Dnia 28 b. m. z 85 górników, zginęła większa połowa, a z pozostałych przy życiu 32, jest 11 rannych, a między tymi 5 ciężko. Ci, którzy utrzymali się przy życiu, opowiadają, że w czasie eksplozyi zapalił się pył węglowy, o czem świadczą drobniutkie kryształki na ciałach nieboszczyków. Twarze niektórych wyglądają jakby tatuowane. Mimo to znaleziono u jednego nieboszczyka worek z prochem, u drugiego w ręce zaciśniętej nabój dynamitowy niespalony. Po nieboszczykach zostało 39 wdów i blisko 100 sierot. Ile właściwie zginęło, dokładnie nie wiadomo jeszcze, bo spis robotników spalił się w czasie eksplozyi.

Smutna dola. Warszawski *Kuryer poranny* zamieszcza artykulik z warszawskiego bruku, dla wynikającej z niego nauki zasługujący na powtórzenie.

„Jeden z naszych znajomych p. M. idąc Aleami Jerozolimskiemi, został zaczepiony przez młodego człowieka przyzwoitej powierzchowności, pokorną prośbą o jałmużnę.

— Jestem aktor z trupy prowincyonalnej, która się rozbiła w Płocku i nie mam z czego żyć — powiada młodzieniec.

— Czyż to nie lepiej wziąć się do jakiej pracy chociaż fizycznej, aniżeli prowadzić cygański żywot i być doprowadzonym do żebraniny — rzecze p. M.

— Ależ ja mam talent i tego mi nie wolno marnować, może pan dobrodziej pozwoli zadeklamować sobie monolog Hamleta, grałem tę rolę z wielkiem powodzeniem.

Pan M. nie chciał słuchać Hamleta w Alejach Jerozolimskich, a młody aktor zaczepił innego przechodnia."

Smutna dola, lecz smutniejsze zaślepienie, któremu ulega wielu słabych, a tak potrzebnych do użyteczniejszej pracy młodzieńców.

Wędliny krakowskie cieszą się w Warszawie niezwykłem uznaniem. Mając to na względzie, jeden z warszawskich przemysłowców sprowadził z Krakowa specyalistę, wyłącznie przyrządzającego wędliny na sposób krakowski i otworzył sklep, któremu szczególnie na obecną porę wielkie wróżą powodzenie.

Fotografowie petersburscy okazują w ostatnich czasach odbicia zdejmowane przy świetle księżyca. Płyta wystawia się w tym celu przez $2^1/_2$ do 3 godzin na działanie światła księżycowego.

W Paryżu ogłoszono program wystawy pracy (*exposition du travail*), która się odbędzie jeszcze w tym roku w lipcu, a trwać będzie do listopada. Protektorat nad wystawą objęli ministrowie handlu, oświecenia i robót publicznych. Miejscem wystawy oznaczono *Palais de l'industrie*; w siedmiu grupach programu wystawy objęto wszystko, cokolwiek ciekawszego wydała praca ludzka.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Ks. Antoni Kantecki wydał w Poznaniu książeczkę jubileuszową p. t. „św. Cyryl i Metody apostołowie Sławiańszczyzny". Autor opowiada najprzód ogólnie co ważniejsza o Sławiańszczyźnie, dalej o pracach i działaniach świętych braci Cyryla i Metodego, wreszcie określa znaczenie i doniosłość obecnej 1000-letniej rocznicy apostolskiej pracy braci solunskich między Sławianami. Dnia 5 kwietnia podążą katoliccy Sławianie do Welehradu — podążą tam i Polacy, a ponieważ idą na grób apostołów Sławiańszczyzny, trzeba znać jej dzieje i historyę świętych braci, przeto książeczka ta jest bardzo na czasie, zwłaszcza, że zaleca się jasnym wykładem, a napisana jest w duchu łączności i wzajemności sławiańskiej.

— Prace historyczne prof. Antonowicza w Kijowie, rozrzucone po różnych specyalnych czasopismach, a mające związek z naszemi dziejami, wkrótce wyjdą w ozdobnem wydaniu, w trzech tomach. Tom pierwszy zawierać będzie monografie z historyi zachodniej i południowo-zachodniej Rosyi i prace treści religijnej z dziejów unii itd. Drugi tom zawierać będzie prace z historyi Kozaczyzny, a trzeci wiek XVIII i archeologią.

— Główne prądy literatury XIX wieku J. Brandesa, staraniem redakcyi *Prawdy* wyjdą wkrótce w drugiem wydaniu. Tom pierwszy ukazać się ma 1 kwietnia, następujące trzy w ciągu miesiąca. Redakcya *Prawdy* ogłasza na całe dzieło abonament. Za 76 arkuszy druku cena w abonamencie wynosi 4 ruble, po wyjściu dzieła znacznie podwyższoną zostanie.

— Pierwszy zeszyt dzieła Brandesa „Szkoła romantyczna we Francyi" wyszedł z druku staraniem Spółki nakładowej warszawskiej.

— Powieści T. T. Jeża: „Szaudor Kowacz" przełożono na język francuski i „Uskoki" na nowogrecki. Przekładu na grekę dokonał dr. Kyriakos Chirizzis.

— Archeolog Polak Pomianowski wydelegowany został z ramienia rządu rosyjskiego do poszukiwań zabytków i napisów starożytnych nad morzami Czarnem i Kaspijskiem.

Dział ekonomiczny.

Wiec rolniczy.

(Dokończenie.)

Na czwartem posiedzeniu we wtorek wieczór zastanawiano się nad kwestyą: jakich środków należy użyć i do jakich zmian dążyć w obowiązującej ustawie o zarazach bydlęcych — w interesie hodowli bydła? Referent tej kwestyi, poseł na sejm krajowy w Austryi Niższej, p. L. Frankl, z polecenia rolników i leśników w Wiedniu wychodzi w swej rozprawie z założenia, że przeprowadzenie ustawy o zarazach bydła, i skuteczne zapobieganie tajeniu zarazy z powodu niskiego wynagrodzenia za bydło ubite możliwe jest tylko w tych krajach, gdzie — jak w Morawii — istnieje przymusowa asekuracya bydła od perlicy, księgosuszu, zarazy pyskowej i racicowej. Nawet w tym kraju natrafia wykonanie ustawy na wielkie trudności a to z powodu niedokładności w ustawie samej lub z powodu jej wykonywania, szczególnie w części, odnoszącej się do zarazy na perlicę. W dalszym toku swego referatu krytykuje szczegółowo austryacką ustawę i uzasadnia następujące cztery wnioski:

1) W interesie austryackiego gospodarstwa rolnego a szczególnie chowu bydła potrzebna jest konieczna rewizya postanowień ustawy z d. 29 lutego 1880 o ochronie i środkach zaradczych przeciw chorobom bydlęcym, dalej ustawy z d. 24 maja 1882 i rozporządzeń z 12 kwietnia 1880 i 19 marca 1883. Do tego dołączył 12 wniosków dotyczących zarazy płucnej, odnoszących się bądź do złagodzenia postanowień co do sprzedaży mięsa zabitych chorych wołów, bądź do używania bydła roboczego w miejscach zamkniętych, bądź do zamknięcia obór, do pastwisk dla chorego bydła i t. p.; dalej dwa wnioski o chorobie racicowej i pyskowej i pięć wniosków co do postanowień ogólnych, dążących do ulżenia kary za przekroczenia w tym kierunku.

2) Niezbędne jest postępowe pomnożenie liczby krajowych weterynarzy powiatowych, przy czem należy przedewszystkiem uwzględnić owe prowincye, w których w myśl §. 41 ustawy odszkodowanie za zabite bydło wypłaca się z funduszu krajowego.

3) W interesie jednolitego wykonania ustawy, szczególnie zaś w sporadycznych wypadkach zarazy, gdzie chodzi zarazem o pośpiech, należy wydać odpowiednią instrukcyę do wszystkich władz politycznych.

4) Celem skutecznego przytłumienia zarazy pyskowej i racicowej należy wydać jak najprędzej zakaz przywozu i przewozu owiec, kóz i świń z Rosyi i Rumunii, i kontrolować jak najściślej przywóz bydła z Serbii.

Nad wnioskami powyższymi rozpoczęła się dłuższa szczegółowa dyskusya. Jedni przemawiali za zmianami obowiązującej ustawy, w celu zaostrzenia jej, drudzy za złagodzeniem, inni wreszcie za zatrzymaniem jej bez zmiany, bo ludność już się przyzwyczaiła do niej; w końcu ustęp pierwszy wniosku pierwszego o zmianach ustawy odrzucono 7 głosami przeciw 5, a za ustępem drugim o wykonaniu ustawy było 6 za i 6 przeciw.

Ponieważ regulamin nie zawiera przepisu, co w takim wypadku uczynić, więc po krótkiej dyskusyi zgodzono się na to, aby taki wynik głosowania przyjąć za uchwalenie. Skutkiem tego wezwał przewodniczący referenta, aby ze swego wniosku wydzielił właśnie te ustępy, które odnoszą się do wykonywania ustawy, jako uchwalone. Na to oświadcza referent, iż z powodu ścisłego połączenia wszystkich części całego wniosku nie może tego uczynić, i dlatego składa referat. Toż samo stosuje i do dalszych trzech wniosków. Mimo to przyjęto je w całości bez zmiany.

Po wyczerpaniu dyskusyi przystąpiono do wyboru stałej komisyi. Prezesem obrano ks. Adama Sapiehę, zastępcami ks. Karola Schwarzenberga i hr. Chr. Kinskyego, sekretarzem dr. Pribyla, oprócz tego jako członków hr. Gattenburga, Emila Perelsa, Proskowetza, Artura Wicha i hr. Zedwitza.

Na zakończenie podniósł przewodniczący z odwołaniem się na wyniki narad wiecu, że rolnicy wszystkich krajów okazują zawsze wzajemne wyrozumienie i wpólność swych interesów, chociaż równocześnie na polu polityki tak ostre panują przeciwności. Dlatego czem częściej będą się zgromadzać członkowie wiecu rolniczego, tem większa korzyść wyniknie dla rolnictwa.

Po tem przemówieniu na wniosek jednego z członków uchwalono podziękowanie przewodniczącemu ks. A. Sapiesze za oględne i bezstronne kierowanie naradami.

Związek gorzelników węgierskich. Nadmienialiśmy niejednokrotnie przy innych okazyach o wielkiej ruchliwości i zapobiegliwości tego związku w interesie gorzelnictwa w Węgrzech w ogóle, a w szczególności dla podniesienia wywozu spirytusu. Aby dać obraz tej zapobiegliwości, oraz wskazać wzór godny naśladowania, donosimy, czem zajmował się przed kilku dniami Wydział tego związku na zwyczajnem posiedzeniu. Oto oprócz przygotowania do walnego zgromadzenia, naznaczonego na d. 20 maja, przyjęto do wiadomości z wdzięcznością, że minister skarbu zezwolił na pewne ulgi w dotychczasowych przepisach o kredycie podatkowym od wyrobu spirytusu, a minister komunikacyi przyrzekł wyrobić pożądane zniżenie taryf za przewóz spirytusu na niektórych kolejach. Dalej rozbierano wniosek, który ewentualnie ma być podany do rządu w formie petycyi, aby dla podniesienia wywozu spirytusu rząd podwyższył premię wywozową z 11 złr. na 15 złr., a dla zapewnienia sobie funduszu premiowego nałożył dodatek do dotychczasowego podatku od wyrobu o 5 prct. Zmiana ta ma nastąpić tylko na wypadek, jeżeli w Niemczech zamierzona podobna podwyżka premii eksportowej będzie wprowadzoną. Drugim wnioskiem rozbieranym i przyjętym jest projekt petycyi, aby rząd zwracał cło opłacone od zboża zagranicznego, jeżeli przerobione na spirytus wychodzi zagranicę.

Cło tureckie. Według zawiadomienia ministerstwa handlu z d. 24 marca b. r. l. 346 ambasada austryacko-węgierska w Konstantynopolu uzyskała uchylenie tureckiej specyalnej taryfy cłowej z r. 1872, zaprowadzającej opłaty cłowe według wagi poszczególnych artykułów i zastosowanie do wszystkich artykułów z Austro-Węgier pochodzących cła *ad valorem* w wysokości 8 prct. Wskutek tego przędza, spirytus, wyroby szklanne itd., których cena od r. 1872 znacznie się obniżyła, przy wywozie do państwa tureckiego znacznie niższą opłacać będą należytość i zdołają wytrzymać konkurencyę z wyrobami innych państw, którym już dawniej przyznano opłatę cła *ad valorem*.

Cło od bydła we Francyi. Po długich rozprawach d. 17 b. m. przeparł rząd swój wniosek, nakładający 25 franków od wołu. Potem łatwiej poszło uchwalenie innych pozycyj; wreszcie przyjęto: 12 fr. od krów i buhajów, 8 fr. od byków i jałówek, 4 fr. od cieląt, 3 fr. od baranów, owiec i tryków, 1 fr. od kóz, capów i koźląt, 4 fr. od świń i 1 fr. od prosiąt. Za świeże mięso 7 fr. od 100 kilogr. i 8 fr. 50 cent. od 100 kilogr. mięsa solonego. Po uchwaleniu tych pozycyj przedłożył prezydent nie mniej nie więcej tylko 16 wniosków o sposobie użycia dochodu z tego źródła. Jeden domaga się przeznaczenia tego dochodu na budowę dróg wiejskich, drugi na ulżenie podatku gruntowego, trzeci na utworzenie kasy dla inwalidów pracy, czwarty na podniesienie płacy dla nauczycieli wiejskich itp. Minister skarbu jednak oparł się tym wszystkim wnioskom, po czem Izba 314 głosami przeciw 177 uchwaliła nie przeznaczać tych dochodów na żadne specyalne cele.

Tegoroczna piąta wystawa bydła opasowego w Wiedniu wypadła wprawdzie poważnie, ale mniej licznie niż dawniej. Katalog wystawowy ma 784 numerów. W tem oddział A — woły opasowe, miał 475 numerów, oddział B — owce opasowe 102, oddział C. nierogacizna 115, oddział D, narzędzia i maszyny 45. W oddziale pierwszym zwracały szczególniejszą uwagę na siebie dwa woły hr. Hunyadyego z Węgier; z tych jeden ważył 1114 kilogram., drugi 1074. Galicya była na wystawie słabo reprezentowana. Bukowina stosunkowo lepiej.

Targ na bydło. Wiedeń d. 30 marca. Na dzisiejszy targ sprowadzono bydła rzeźnego ogółem szt. 1721, w tem galicyjskiego 837, węgierskiego 518, niemieckiego 366. Z powodu małego spędu, nie wystarczającego na obecną potrzebę, podniosły się ceny przy towarze wyborowym o 1 złr., przy dobrym o $1^1/_2$ złr. na ctn. metr. Sprzedawano galicyjskie po 52—58 złr., wyborowe po 60 złr. za ctn. metr. bez podatku konsumcyjnego; węgierskie po 52—58 złr., wyborowe aż po 63·5 złr.; niemieckie po 55 do 63 złr.

W czasie wystawy bydła opasowego płacono za węgierskie opasowe woły po 65—72 złr., a za niemieckie po 64—69 złr.

Telegramy „Nowej Reformy";

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 31 marca. Według pogłosek Rada państwa — oprócz posiedzenia Izby panów dla załatwienia sprawy kolei Północnej — będzie po świętach zwołaną tylko celem uroczystego zamknięcia sesyi mową tronową, co nastąpi 13 kwietnia. Nowe wybory odbędą się w czerwcu, zaś z końcem czerwca zbierze się nowa Rada państwa tylko celem wyboru członków delegacyi dla spraw wspólnych i uchwalenia prowizoryum budżetowego na pierwszy kwartał 1886, poczem będzie odroczona aż do stycznia. W jesieni odbędą się sesye Sejmów i delegacyj wspólnych. Są to wszystko jednak niesprawdzone dotychczas pogłoski.

Wiedeń, 31 marca. Ministerstwo rolnictwa zarządzi odpowiednie środki, ażeby zapobiedz powtarzaniu się nieszczęśliwych wypadków w kopalniach wszelkiemi możliwemi sposobami a zarazem przedsięweźmie zbadanie w ogólności stanu austryackich kopalni.

Wiedeń, 31 marca. Rząd węgierski oświadczył, iż nie zgodzi się nigdy na przywrócenie Josefinum, akademii lekarzy wojskowych. Rząd zamierza zapobiedz brakowi lekarzy wojskowych przez pomnożenie wydziałów lekarskich i wykazuje, iż nadszedł już ostateczny czas dla założenia we Węgrzech trzeciego uniwersytetu z wydziałem lekarskim.

Paryż, 31 marca. Wielkie wzburzenie umysłów wśród ludności z powodu klęski w Tonkinie, o czem donosiłem wczoraj — znalazło wyraz w Izbie deputowanych w gwałtownych atakach na rząd. Izba uchwaliła pierwszeństwo dla wniosku deputowanego Clémenceaux, zawierającego potępienie polityki Ferryego, poczem ministerstwo zaraz w ciągu posiedzenia wniosło dymisyę. — Podczas, gdy wszystkie inne stronnictwa bardzo stanowczo domagają się energicznego prowadzenia wojny, żądają radykaliści zupełnego zaniechania działań wojennych i zwołują na jutro wieczór na Plac Opery wielki meeting robotników nie mających pracy, celem uchwalenia odpowiednich rezolucyj.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Paryż, 31 marca. Na posiedzeniu Izby prezes gabinetu Ferry żąda przyzwolenia kredytu w wysokości 200 mil. franków na cele wojenne przeciw Chinom, jednak proponuje oddzielnie traktować sprawę kredytu od kwestyi zaufania dla gabinetu. Deputowany Clemenceau radzi zainterpelować gabinet o obecne położenie, przyzwala na żądany kredyt, jednak żąda obalenia gabinetu Ferry żąda w formie wniosku, aby sprawie wyboru komisyi kredytowej przyznać pierwszeństwo przed innemi. Wniosek ten upadł 308 głosami przeciw 161; przeciwnie wniosek Clemenceau o pierwszeństwie interpelacyi przyjęty, poczem Ferry oświadcza, że gabinet podaje się do dymisyi. — Skrajna lewica, a z prawicy Laisant i Delafosse domagają się, aby gabinet postawić w stan oskarżenia, i żądają uznania nagłości tego wniosku, jednakowoż Izba 304 przeciw 160 odrzuca na razie ten wniosek.

Według pogłosek, Freycinet będzie prezesem nowego gabinetu, w którego skład wejdzie znowu Campenon jako minister wojny.

Biura Izby wybrały po posiedzeniu komisyą kredytową, złożoną z członków zgadzających się bez wyjątku na przyzwolenie kredytu — pod zastrzeżeniem, aby od nowego gabinetu zażądać wyjaśnień.

Po posiedzeniu konferował Grevy z dotychczasowym prezesem gabinetu o teraźniejszej sytuacyi parlamentarnej. Skutkiem tego wezwał Grevy Brissona do utworzenia gabinetu, a gdy ten odmówił, Freycineta. Ten zażądał 24 godzin do namysłu.

Rep. Franç. mówi, że w nowym gabinecie powinny być wszystkie grupy stronnictwa republikańskiego reprezentowane.

Z wczorajszej uchwały gabinetu przeznaczono na posiłki do Tonkinu 8000 ludzi.

Londyn, 31 marca. W Izbie gmin oświadczył Fitzmaurice, iż odpowiedź rosyjska na ostatnią notę angielską odeszła już z Petersburga, jednak rząd nie zna jeszcze dokładnie jej treści. Ma ona zapowiadać zebranie się w krótkim czasie komisyi granicznej i wypowiadać nadzieję, że ta komisya załatwi spór graniczny a tem samem uspokoi obustronne wzburzenie. Wobec takiej łagodzącej odpowiedzi radzi minister unikać wszelkich, drażliwych i rozdrażniających uwag, aby nie zaszkodzić pokojowemu załatwieniu sprawy.

Berlin, 31 marca. Riza pasza wręczył cesarzowi własnoręczny list sułtana.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 31 marca 1885	Dzisiejsze g. 2 w 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	82·10	
„ 5% austr. nieopodat.	97·60	
„ srebrna	82·40	
„ złota	108·10	
6% Renta złota węg.	—·—	
4% Renta złota węgierska	97·65	
Losy z r. 18	128·80	
Akcye Banku Austro-węgierskiego	859·—	
„ kredytowe austr.	297·40	
Londyn	124·30	
Napoleondor	9·81	
Lombardy	136·25	
Losy z r. 1864	171·85	
Akcye Karola Ludwika	265·25	
Akcye Lwow. Czer.	229·—	
Akcye kol. węg. półn. wsch.	174·25	
Obl. Indem. galic.	101·50	
Losy Prem. Węg.	118·25	
Akcye kol. Kosz. Bogum.	150·50	
Akc. kol. półn. zach. austr.	171·75	
6% Listy zast. hipot. gal.	101·50	
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	183·—	
Marka	60·70	
Ruble	123·—	
Dukat	5·81	

Usposobienie giełdy: stałe

Berlin d. 38 marca 1885.		
Banknoty austryac.		
Wiedeń		
Warszawa		
Ruble		
5% Listy zast. król. polsk.		
4% „ likwidacyjne		
Akcye Karola Ludwika		
„ kredytowe		

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Nadesłane.

Tajemnica suchot.

Choroby tej, tak obawianej, tak dziesiątkującej, wkrótce zostanie rozwiązaną, dzięki odkryciu dra Kocha laseczniką gruźliczego. Ponieważ bakterye gruźlicy dostają się z zewnątrz do narządu oddechowego, przyczepiają się do chorych błon śluzowych i znajdują tu warunki do rozwoju, kiedy błony zdrowe nie zapalone nieżytowo wyrzucają je i niebezpieczeństwo żadne nie grozi, trzeba przedewszystkiem na to uważać, ażeby błony śluzowe narządu oddechowego, (płuc, oskrzeli) wzmocnić, nadać im siłę i odporność. Odporność jest nieprzyjacielem suchot. Praktyk jedynie, nie może nigdy znaleźć specyalnego środka przeciw zakażeniu laseczniкowemu jednak środek zaradczy znalazł znakomity uczony dr. J. J. Keleman, w Londynie, w słodowym wyciągu Jana Hoffa, który przyspiesza wymianę materyi w skutek znajdującego się tam właściwego fermentu, jest pożywnym w wysokim stopniu i dlatego ciało wzmacnia i nadaje mu odporności. Główna fabryka dla Austryi i Węgier w Wiedniu, Graben, Braeuerstrasse 8. 1012 4-4

NADESŁANE.

(*Zdanie pewnego urzędnika.*) — Baden pod Wiedniem. Szanowny Panie: Pańskie pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta, są zakomitym środkiem leczniczym. Dwa lata cierpiałem na bicie serca, obstrukcye, zatkanie, krótki oddech i t. p. co mnie bardzo niepokoiło. Zaraz w pierwszych dwóch dniach, gdy zażywałem te pigułki szwajcarskie, wyleczony zostałem z moich cierpień, jednak jeszcze codzień zażywam jednę pigułkę szwajcarską (do nabycia pudełko po 70 c. w aptekach. — Z wysokim szacunkiem Wilhelm Falszegi de Almos — emerytowany c. k. urzędnik państwowy Wilhelm-strasse 24. Należy dokładnie uważać na to, że każde pudełko ma jako etykietę biały krzyż w czerwonem polu i podpis R. Brandta. (28. 13.)

Kraków, dnia 31/3.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	124 —	125 —
Marki niem. złote lub pap. 100 mar.	60 25	60 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 75	5 85
20-to Frankówka złota	9 78	9 85
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 60	91 50
Obligacye Indemniz. galic. 100	102 25	103 25
4½% Krajowe listy zastawne	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne. I Emis.	96 50	97 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 50	92 50
„ „ „ II. Ser.	87 25	88 —
„ „ „	99 85	100 50
„ „ „ Banku Hip.	101 25	102 75
„ „ „ z prem. 10%	98 85	99 75
„ „ „ zwr. za 40 lat	96 50	97 50
„ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
„ „ likwid. 100	89 50	— —

Lwów, dnia 30/3.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 70	100 70
4 „ 100	91 75	98 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5 „ Banku hipot. 100	101 40	102 40
5% Obligacye indemn. gal.	102 25	103 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90 60	91 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 75

Warszawa, dnia 30/3.

	płacą	żądają
5% Listy zast. m. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 —
4 „ [illegible] 10	— —	98 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 30/3.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	81 50	81 65
4½ „ „ srebrna 100	81 80	82 —
4 „ „ złota 100	10[illegible] 60	106 30
4 „ „ pap. nowa 100	96 70	96 90
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	128 —	128 50
5 „ „ 1860 „ 500 100	139 —	139 80
5 „ „ 1860 „ 100 100	14[illegible] 25	142 75
— „ „ 1864 bez % całe 100	171 25	171 75
— „ „ 1864 bez % poł. 100	171 —	171 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	48 —	45 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
5 „ srebrna 100	9[illegible] 55	96 85
5 „ pap. 100	90 70	90 90
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. 100	105 50	106 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. 100	117 75	118 —
— „ „ po 50 złr. 100	117 —	118 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) 100	118 —	118 50
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	102 50	103 50
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. 100	101 70	102 50
5 „ „ Siedmgr. 100	100 50	101 25
5 „ „ Węgiers. 100	103 25	103 25
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 —	115 50
5 „ „ 1878 1	104 25	105 —
3 „ Serbskie po 100 franków 1	33 70	34 —
0 „ Tureckie po 400 1	21 60	22 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	123 50	124 —
3% „ „ z pr. 100	98 50	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 25	91 75
6 „ Banku hipot. gal. 100	101 50	102 —
5 „ „ z 10% p. 100	98 50	99 —
5 „ „ 100	97 —	97 50
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. 100	99 50	100 —
7 „ „ 20-l. 100	100 25	101 —
5 „ „ 36-l. 100	99 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. 100	91 50	92 50
5 „ Banku austr.-węg 100	102 25	103 50
4½% „ 100	101 50	101 75
4% „ 100	97 50	98 —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	100 —	100 25
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. 100	105 75	106 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. 100	100 —	100 50
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. 100	100 10	100 50
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. za złr. 100	82 60	83 —
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. 100	— —	— —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. 100	76 75	77 25
5 „ Rudolfa na 300 złr. 100	118 75	— —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. 100	99 —	99 40
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	194 —	195 —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. 100	169 10	100 40
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	99 80	99 60
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	178 —	178 50
Klary na 40 złr. m. k.	43 —	44 —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114 50	115 50
Insbruck na 20 złr. w. a.	19 75	20 25
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 20	18 80
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	47 50	48 —
Palfy na 40 złr. m. k.	40 —	41 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	16 —	16 25
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	8 90	9 10
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 25	19 75
Salm na 40 złr. m. k.	54 50	55 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	23 —	23 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	49 —	49 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	181 75	182 25
4% „ na 50 złr. w. a.	68 50	69 50
Waldstein na 20 złr. m. k.	30 —	30 50
Windischgrätz na 20 złr. m. k.	37 75	38 25
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank na 120 złr.	101 25	101 75
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	101 50	102 —
5 „ Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	294 40	294 70
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	302 50	303 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	100 20	100 70
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	862 —	864 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	70 60	71 —
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	182 75	183 —
5 „ Ferdynanda Nordbahn na 1050	2467 —	2473 —
5 „ Franciszka Józefa na 200	209 25	209 75
5 „ Karola Ludwika na 200	[illegible] —	264 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200	151 —	151 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	224 50	225 —
5 „ Rudolfa na 200	184 25	184 75
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	182 —	182 75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	303 20	306 60
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	135 25	135 75
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 82	5 84
20-to Frankówki	9 82	9 84
20-to Markówka	12 15	12 17
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	10 14	10 16
Funty szterlingi	12 42	12 47
Tureckie liry złote	11 14	11 16
Banknoty włoskie	48 90	49 —
Ruble papierowe 100	124 75	125 —

KOKS.

Codziennie wzrastająca potrzeba koksu do ogrzewania pieców pokojowych i kuchennych, doprowadziła Szanowną Publiczność do przekonania, że opalanie koksem **jest najczystsze, najdogodniejsze i najtańsze** we wszelkich gospodarstwach domowych. — Koks dostarczamy w rozbitych kostkach bez miału, tak, że może być w każdym piecu i palenisku użyty.

Celem przekonania się o dobroci opalania koksem i dla spowodowania do prób, podejmujemy się potrzebne przerobienia palenisk pieców pokojowych i kuchennych

uskutecznić na własny koszt.

50 klg. koksu

maszyną rozdrobnionego, bez miału, do zwykłego użytku przysposobionego, dostarczamy nawet w najmniejszych ilościach

po cenie **60** ct. w. a. z odstawą do domu.

18 20 52

Zarząd Zakładu gazowego
W KRAKOWIE.

KOKS.

Propinacya

w dobrach **Ropczyckich** i **Sędziszowskich** jest do wydzierżawienia od **1 lipca 1885** na dalsze trzy lata. — Oferty na czynsz dzierżawny, opatrzone kaucyą w wysokości kwartalnego czynszu w gotówce lub w papierach, pupilarne bezpieczeństwo dających, przyjmować będzie administracya dóbr w Sędziszowie aż do 1 maja b. r., gdzie też wszelkie warunki kontraktu przejrzane być mogą. Oferty opiewające razem na obydwa kompleksa dóbr będą miały pierwszeństwo w uwzględnieniu. nie wyklucza się jednakowoż możności podawania ofert na każdy z nich osobno. 399 1 2

Wszyscy skarżą się.

Brak **wszędzie pieniędzy, przeważnie wskutek przesilenia cukrowniczego**, a przecież to rzecz tak łatwa, zaradzić temu złemu. Trzeba się tylko zwrócić do profesora **Rudolfa Orlice**, słynnego wydawcy matematyki w Berlinie, zapomocą którego wydobyłem się z nędzy przez **wielkie terno 4800 złr. w. a.**, które za jego wskazówkami wygrałem.

Kolin. *Wacław Zachar.*

Prawdziwość stwierdzona urzędownie.

Należy się tylko zwracać z zaufaniem do profesora **Rudolfa Orlice**, Berlin, S. W. Friedrichstrasse 21, który bez wynagrodzenia daje bliższe wyjaśnienia. 313 1 3

Grundherrschaft

in **West-Galizien** verpachtet gleich im Ganzen oder theilweise im Parcellirungs-Wege — arrondirtes Complex von 150 bis 200 Joch Acker, knapp an der Hauptstrasse und Eisenbahn, nicht weit von Tarnow. — Nähere Auskunft ertheilt *die Kanslei des Landes et Gerichts-Advocaten* **Dr. Serafiński** *in Bochnia.* 369 1 3

Ważne dla każdego
chorego na nerwy.

Jedynie za pomocą **elektryczności** można gruntownie usunąć choroby nerwowe. Moich nowych **aparatów indukcyjnych** (maszynek do elektryzowania), z któremi każdy laik potrafi się obchodzić, nie powinno brakować w żadnej rodzinie. Dna, gościec, osłabienie, ból zębów i cierpienia reumatyczne głowy, szczególnie zaś nerwowe choroby leczy mój **aparat indukcyjny.** Cena całkowitego przyrządu wraz z dokładnem objaśnieniem sposobu użycia kosztuje 8 złr. Jedynie można nabyć odemnie wprost.

Dr. F. Beeck, Tryest,
2, Via Pondares, 2.
202 12 18

Materye na suknie

tylko z trwałej wełny owczej,
dla mężczyzny średniego wzrostu
3·10 metra na jeden ubiór

za złr. **4.96** z dobrej wełny owczej;
" " **8.—** z lepszej wełny owczej;
" " **10.—** z wyborowej wełny owczej;
" " **12.40** z najprzedniejszej w. owcz.

Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do złr. 12. — Wyborowe materye na ubiory, spodnie, zarzutki, surduty i płaszcze, tyfle, commis, baje, kamgarny, szewioty, materye trykotowe, sukna damskie i na pokrycie bilardów, peruwieny, dosking poleca

Założony **Jan Stikarofsky,** — 1866. —

Skład fabryczny w Bernie.

Próbki franko. Kartony z próbkami dla panów krawców niefrankowane. **Posyłki za zaliczką** powyżej 10 złr. **franko.**

Posiadam nieustający skład sukien wartości 150.000 złr. w. a. i rozumie się, że przy moim olbrzymim handlu pozostaje wiele **resztek** długości 1 do 5 metrów, wskutek czego jestem zmuszony sprzedawać takie resztki po **niezmiernie zniżonych cenach**. Każdy rozsądnie myślący człowiek zrozumie, iż nie można posyłać próbek takich resztek, gdyż przy kilkuset zamówieniach takich próbek niceby z resztek nie pozostało: jest to więc jawnem **oszukaństwem**, jeśli firmy handlów sukien ogłaszają próbki resztek, a próbki takie pochodzą ze sztuk a nie z resztek, z czego łatwo wnosić można o celu takiego postępowania.

Resztki nienadające się, mienia się lub odsyła się za nie pieniądze.

Korespondencye przyjmuje się w języku niemieckim węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 178 14 24

ZMIANA LOKALU.

Od 1 kwietnia 1885 r. znajdować się będzie **ces. kr. koncesyonowane biuro dzienników i anonsów** przy ulicy Sławkowskiej **w Hotelu Saskim.**

Prenumerata dzienników z całego świata. Najtańsza ekspedycya anonsów. Sprzedaż pojedynczych numerów najpoczytniejszych dzienników.

C. k. konc. krakowskie biuro dzienników i anonsów

E. Silberstein
Hotel Saski.

384 5 ?

Fabryka parowa Cykoryi i surogatów Kawy

Antoni Rozmanit — Kraków

poleca **Cykoryę Pragską gorzką**, wyrabianą z krajowego surowego materyału, odznaczającego się bogactwem części pożywnych i goryczki Cykoryi właściwej. Jako przymieszka do kawy śmiało rywalizować może ze wszystkiemi znanemi fabrykatami tego rodzaju.

Tudzież **KAWĘ śrutową francuską**, czyli cykoryę śrutową, preparowaną na sposób francuski. We Francyi bowiem surogaty kawy podlegają ścisłemu nadzorowi władzy. Cykorya nie jest tam znaną w formie u nas tak powszechnej, jako trudnej do kontroli, tylko w postaci mniej lub więcej drobnego śrutu, którego przymioty łatwo sprawdzić. Klarowny odwar tej cykoryi odznacza się ciemno-czerwoną barwą, tudzież wybornym smakiem i zapachem. Szczególniej zaleca się jako przymieszka do robienia czarnej kawy.

Oba te gatunki są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach. 274 20 25

Nader ważne ogłoszenie!

Pewne i gruntowne wyleczenie

Padaczki.

Kiedy nawet po ciągłem używaniu bromku potasu nie można stwierdzić wyleczenia padaczki, jak tylko w rzadkich wypadkach, udało mi się nakoniec sporządzić środek lekarski, dający pewny skutek. Leczy pewnie i gruntownie we wszystkich wypadkach przewlekłych, co jest rzeczą nader ważną dla wszystkich, którzy dotychczas nie znaleźli środka na tę straszną chorobę. Liczne pochwały i zaświadczenia od osób z wszelkich stanów. Środek lekarski potrzebny do przeprowadzenia kuracyi wraz z opisem i opakowaniem oryginalnem za nadesłaniem 20 franków, lub za pobraniem pocztowem. Uprasza się o zamówienia wprost pod moim adresem.

S. Riebschläger, Specialiste.
Berlin, S., Brandenburgstrasse 35. 230 6

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten Syrup **czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jakoteż dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (eczema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę i gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 109 3 49
W **Paryżu** u aptekarza **J. FERRÉ**, 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

Magazyn Bławatny i Konfekcyj
Henryka Schwarza

w Krakowie, ulica Grodzka, 13,
poleca:

Nowości wiosenne i letnie

mianowicie:

Materyały na suknie damskie w wełnie, jedwabiu i kotoneryach.

Gotowe okrycia, kostiumy, staniki Jersey, płaszcze od deszczu, turniury i t. p.

Skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa, szyrtingów, pończoch, firanek, kap na łóżka, pledów, dywanów i t. d.

SKŁAD WYROBÓW SŁAWUCKICH.

Zamówienia na suknie i okrycia uskuteczniają się spiesznie.

Próbki na żądanie. 385 2 8

Cukiernia Warszawska
Adama Roszkowskiego
w Krakowie,

Rynek, róg Szewskiej.

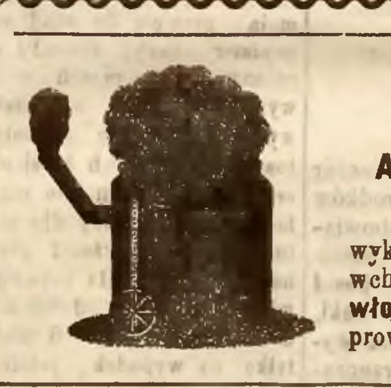
Doznając względów Szan. P. T. Publiczności lat poprzednich, polecam również i na nadchodzące **Święta Wielkanocne** moje wyroby, mianowicie: **Baumkucheny** całe i na funty, **Torty** w kilkunastu gatunkach, **Mazurki, Baby podolskie** i zwyczajne, **Serniki, Przekładańce** i **Makowniki.** — Cukiernię moją zaopatrzyłem również dla dogodności Szanownych Pań Gospodyń w rozmaite cukry do ubierania ciast, jako też i do przybrania stołów z Święconem, w wielkim wyborze **Baranki,** białe i czarne, **Jajka,** oraz wielki wybór konfitur, masa migdałowa i orzechowa. **Wszelkie obstalunki** przyjmuję tak **w miejscu jak i na prowincyę.** Za punktualne wykonanie takowych ręczę.

Z głębokim szacunkiem
Adam Roszkowski.

376 6 7

Dna i Gościec.

Wyleczenie zapomocą **LIKIERU** i **PIGUŁEK** Dra **Laville.**
LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.
Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis.
Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza, w Brodach w aptece Franzosa.
Skład główny u **F. COMAR,** 28, rue Saint-Claude, Paris.
Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 191 7 ?



ZYGMUNT WASILKOWSKI

Agent Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego

wykonywa wszelkie roboty w zakres fachn jego wchodzące, rodzimemi asfaltami **limmerowskim** i **włoskim**, tak w Krakowie, Lwowie, jak i na prowincyi. — Adres: Kraków, ul. Św. Jana, l. 5.

Masło dworskie

kilo 85 centów
w handlu **FR. LENERTA**
przy ulicy Sławkowskiej w **Krakowie.**
397 2 2

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 150 14

112 15 **WIELKI ZAPAS**
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Nasiona i wysadki leśne

przesyła za zaliczką na wszystkie stacye kolei i poczt galicyjskich
Leśnictwo Zassów pod Czarną.
Nasienie sosny 1 złr. 45 ct., świerka 80 ct. za funt. Roczne wysadki sosnowe 90 centów, 2letnie modrzewie i świerki 1 złr. 50 ct. za 1000 sztuk.
327 6 10



Największym wynalazkiem teraźniejszości jest

Fran. Palma

prawdziwy 309 6 10

Zamorski Proszek przeciw Owadom.

Jedyny **Skład główny** na **Galicyę w Krakowie** u **JANA KROCHMALSKIEGO,** przy ulicy Floryańskiej Nr. 28, róg ulicy S. Marka.

Przewyższa wszelkie inne dotychczas wynalezione środki prędkiem i pewnem wygubieniem do szczętu wraz z gniazdami tychże, i oswobadza tym sposobem ludzi, zwierzęta domowe, rośliny, krzewy. Przy odpowiednim użytku od nieznośnego napastowania owadów, a mianowicie przez pluskwy, pchły, szwaby, karakony, stonogi, mole, muchy, gąsiennice, mrówki, komary, ptasie moliki, polne pluskwy i t. d.

Wynalezienie tego proszku i sposób wyrobienia tegoż nabył wynalazca podczas swego długoletniego pobytu w Zjednoczonych Stanach w Ameryce i przez powtarzane podróże w głąb kraju nabył gruntowne doświadczenie, któremu poszczycić się może; ten proszek nie psuje powietrza w pokojach, jak to przeciwnie inne naśladujące tego rodzaju środki czynią, które tylko z pachnących ziół europejskich się składają, i działają szkodliwie na organa do oddychania tak ludzkie jak i zwierzęce — ale za to jest tem zgubniejszym przez swe działanie dla owadów w domach, kuchniach, magazynach, stajniach się znajdujących, które się tym środkiem z łatwością i w najkrótszym czasie na zawsze wygubi; a szczególnie zalecamy do tego gutaperkowy mieszek, umyślnie na ten cel zrobiony. Mieszkiem tym można przez najsłabsze ściśnięcie na daleką przestrzeń wytrysnąć, i szpary i ich siedziby zasypać. Skutki są prawdziwie zadziwiające.

Fr. Palma Proszek zamorski przeciw owadom jest tylko pod wyż wspomnioną pieczęcią do nabycia w puszkach blaszanych po cenie 20, 40, 60, 80 ct.; 1 złr., 1.50, 2.50, 1 kilogr. 5 złr. — Mieszek gutaperkowy po cenie 40 ct.

Zaszczytne pochwały, jako wyszczególniany za najlepszy, posiada od wiarogodnych i wysoko uważanych osób.

Na prowincyę wysyłka następuje odwrotną pocztą z czem mam zaszczyt polecić się P. T. Publiczności.

Schulz & Stachowicz

Kraków, ul. św. Anny l. 5.
polecają swój

Magazyn ubiorów męskich

zaopatrzony w nader wyborowe i gustowne tak krajowe jakoteż zagraniczne materyały po nader umiarkowanych cenach, a mianowicie

ubrania letnie od 20 do 45 złr.
" wizytowe od 35 do 45 złr.
" czarne od 35 do 45 złr.
zarzutki od 18 do 35 złr.
(z podszewką jedwabną o 10 złr. drożej)
spodnie od 7 do 14 złr..
płaszcze podróżne i menżykowy od 20 do 60 złr.

Za szybkie i gustowne wykonanie ręcząc, polecają się łaskawym względom P. T. Publiczności. 224 30 30

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pana **Dehaut,** rue Faub. St. Denis 147.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Ruckera i p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 133 9 24

Do wydzierżawienia od 1 lipca b. r.

dwa Folwarki

dobrze zagospodarowane, z odpowiedniemi zabudowaniami, składające się:

1szy z 455 morgów ornego pola,
128 " łąk i pastwisk;
2gi z 423 " ornego pola,
65 " łąk i pastwisk.

Warunki do przejrzenia w Zarządzie dóbr Sokołów pod Rzeszowem. 342 10 10

WINO SZAMPANSKIE.

Pierwsza galicyjska fabryka WIN Szampańskich

L. Herzig

w Podgórzu pod **Krakowem**

wysyła na obstalunki franko i odwrotnie za zaliczką **najlepsze**

WINO SZAMPAŃSKIE

w koszykach po $^{5}/_{1}$ butelek,
za $^{1}/_{1}$ **but. po złr. 2.**
219 2 10

TUTKI rosyjskie

do papierosów z bibułki **Houblon** i **Abadie** w najlepszym gatunku, w pudełkach pakowane za 100 szt. 15 ct., 1000 szt. złr. 1.40, poleca Magazyn

J. Zaplatalskiego
Rynek. A-B 37,
także

krawaty jedwabne szerokie
$^{1}/_{2}$ tuzina złr. 1 25—1.50,
pikowe letnie
$^{1}/_{2}$ tuzina ct. 75—90,
również poleca **laski** od 30 centów i **szpilki** do **krawatów** od 15 ct.

Przesyłki zamiejscowe uskuteczniają się pocztą odwrotną. 390 3 ?

Wprost
z Ameryki południowej
sprowadzoną

wyborną kawę

poleca

„Siriusz"

(Artur Kościcki)

Skład Kawy we Lwowie,

Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.

Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. **1.40, 1.50** i **1.60,**
na prowincyę
$4^{1}/_{4}$ kilo złr. **7.20, 7.70** i **8.20**
franco. 135 18 ?

Co miesiąc świeży transport.

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **1 złr. 50 ct.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie.

Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** 1 9 13 30

Ważne dla P. T. Publiczności! W domu pana Birnbauma, ul. Floryańska Nr. 15, gdzie apteka p. Wiszniewskiego, znajduje się moja

sztuczna pralnia.

Oddawna dawały się słyszeć różne skargi ze strony P. T. Publiczności, że pralnie nie umieją bielizny prać pięknie, albo też niszczą ją, używając do prania maszyn i chemicznych preparatów. Wskutek tego postarałem się zbadać, na czem polega metoda prania bielizny **amerykańska**, słynna z tego, że nadaje bieliźnie świetny kolor i połysk, a wcale jej nie szkodzi. Dzięki mojej nauce, używając do prania wyłącznie **źródlanej wody, mydła, sody i siły rąk,** bez chloru i bez sztucznych aparatów, zapewnić mogę Szanowną P. T. Publiczność, że posiadam **jedyną w kraju prawdziwą dobrą pralnię.** Z przyjemnością pozwalam Szan. P. T. Gościom, aby się przekonali w każdej chwili, jak się u mnie pranie i prasowanie odbywa, a pewny jestem, że każdy o powierzoną mi bieliznę będzie spokojny. Powołuję się zaś na świadectwo tych Panów, którzy dotychczas mieli ze mną stosunki w tym względzie. Bo bielizny nowej, prosto z fabryki, a wypranej i wyprasowanej przezemnie, niepodobna rozróżnić.

Ceny w mej pralni jak dotychczas:

Kołnierzyki 3 ct. i t. d.

Dziurki w bieliźnie uszkodzone od spinek, jakoteż wszelkie mniejsze naprawki, uskuteczniam **bezpłatnie,** naprawy zaś większe **bardzo tanio.**

Na żądanie pranie według dawnego systemu, którego się trzymają wszystkie pralnie, uskuteczniam po cenach następujących:

Koszule 10 ct. Kołnierzyki 2 ct.
Mankiety 3 ct. Firanki 35 ct.

Polecam zarazem mój skład **taniej a wybornej bielizny** własnego wyrobu i kroju, z towaru zagranicznego i krajowego.

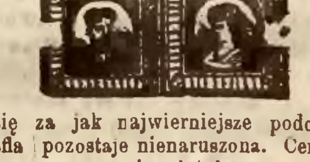
Zamówienia z prowincyi wykonywam szybko i punktualnie.

103 5 Z szacunkiem
Henryk R....

Filia w Tarnowie: **A. Plattner**, Rynek 101.

PORTRETY

w naturalnej wielkości podług każdej fotografii, kredką lub olejne.



Ręczy się za jak najwierniejsze podobieństwo. Fotografia pozostaje nienaruszona. Cenniki darmo i opłatnie.

Premiowane artystyczne atelier
Siegfried Bodascher,
Wien, II, Pfarrgasse 6.
Zastępca w Krakowie: p. **L. Leicht,** ul. Floryańska. 333 11

Do sprzedania przyrządy **fotograficzne** i praska do drukowania biletów, po zmarłym fotografie, u **M. Swierczewskiej** w Podgórzu, ulica Kościelna Nr. 145. 392 2 3

Majątek ziemski

w powiecie Dąbrowskim nad Wisłą, obejmujący 2354 morg. n. austr. z wolnej ręki

do sprzedania.

Bliższych objaśnień udzieli Zarząd dóbr **Dalastowice** p. Szczucin.
343 6 15

!! Na Święta Wielkanocne !!

Placki i torty

smaczne i ładnie ubierane z napisami po złr. 1.50, 2, 3, 4, 5 złr. i wyżej wysyła na zamówienie czternastokrotnie premiowana, na wystawach krajowych i zagranicznych,

FABRYKA PIERNIKÓW I CIAST
L. Czyńskiego w Jarosławiu.

Zamówienia, dla uniknienia zwłoki, przyjmuje fabryka tylko do 2 kwietnia.
364 7 10

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.